



## Newsletter Życie Akademickie kwiecień 2021

### Spis treści

<b>Informacje</b> .....	<b>3</b>
„Aktywny powrót uczniów do szkoły po pandemii” .....	3
Międzynarodowy Konkurs Wiedzy Neurobiologicznej Brain Bee 2021 .....	4
<b>Pożegnanie</b> .....	<b>5</b>
<b>Wspomnienia</b> .....	<b>6</b>
Stanisław Maksymowicz - życiorys barwny i niezwykajny. ....	6
Stanisław Maksymowicz – Mistrz anegdoty .....	8
<b>Centrum Historii Uczelni</b> .....	<b>11</b>
Archiwalny wywiad ze Stanisławem Maksymowiczem .....	11
<b>Wywiady</b> .....	<b>17</b>
„Panie Nawara i co ja mam z Panem zrobić...?” .....	17
<b>Nauka</b> .....	<b>22</b>
Projekt badawczy EUPRAC- European Practice for Occupational Therapists" .....	22
<b>Fotoreportaż</b> .....	<b>23</b>
Gdzie ta wiosna . . . ..	23
<b>Znane twarze Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu</b> .....	<b>24</b>
Jerzy Binkowski.....	24
<b>Erasmus</b> .....	<b>26</b>
Niezbędnik Erasmusa .....	26
<b>Psychologia na co dzień</b> .....	<b>30</b>
TEST GALLUPA – test osobowości.....	30
<b>Klub Górski OLIMP</b> .....	<b>33</b>
Czas w góry!.....	33
<b>Biuro Karier i Rekrutacji</b> .....	<b>37</b>
Zakończenie I edycji projektu Drużyna Biznesu AWF i spotkanie „Gotowi na Biznes!” .....	37
<b>Studenckie Towarzystwo Naukowe</b> .....	<b>39</b>
Światowy Dzień Świadomości Autyzmu - Kampania Społeczna studentek Terapii Zajęciowej AWF Wrocław i wolontariuszek Fundacji „Potrafię Pomóc”! .....	39
<b>Piszą dla nas</b> .....	<b>42</b>
Wrocławska szkoła rodzenia dla osób z niepełnosprawnościami.....	42
<b>Sport</b> .....	<b>44</b>
Badminton .....	44
<b>Kartka z kalendarza</b> .....	<b>45</b>
30 kwietnia.....	45
<b>Nie jesteś sam – konsultacje z psychologiem</b> .....	<b>48</b>
<b>Anegdota Henryka Nawary</b> .....	<b>49</b>
Wieczorek kadry.....	49

## Akcja uświadamiająca na temat autyzmu


**Projekt:**

 Studentki Kierunku Terapia Zajęciowa  
 na Akademii Wychowania Fizycznego  
 we Wrocławiu i wolontariuszki Fundacji  
 "Potrafię Pomóc"

 Wiktoria Nosewicz  
 Agata Golanowska

**Opracowanie graficzne:**

**Partnerzy:**

**Sponsorzy:**


## Informacje

### „Aktywny powrót uczniów do szkoły po pandemii”

„Aktywny powrót uczniów do szkoły po pandemii” to program stworzony przez MEiN we współpracy z Akademią Wychowania Fizycznego w Warszawie w partnerstwie z innymi uczelniami: Akademią Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, Akademią Wychowania



Fizycznego w Krakowie, Akademią Wychowania Fizycznego w Katowicach, Akademią Wychowania Fizycznego w Poznaniu i Akademią Wychowania Fizycznego i Sportu w Gdańsku.

Został on podzielony na dwa etapy: I – Aktywny powrót do szkoły, II – Sport Klub.

I Etap- Aktywny powrót do szkoły opiera się na szkoleniach nauczycieli wychowania fizycznego ze szkół podstawowych, średnich i nauczycielami edukacji wczesnoszkolnej. Szkolenia obejmujące zagadnienia dotyczące metod, które pomogą dzieciom w aktywnym powrocie do zajęć stacjonarnych i aktywności sportowej, rozpoczną się w kwietniu i potrwają do grudnia. Nauczyciel, który je ukończy, otrzyma specjalny certyfikat i wraz ze swoją szkołą będzie mógł aplikować do II etapu programu, a więc ubiegać się o pieniądze na dodatkowe zajęcia sportowe dla uczniów. Zajęcia przewidziano dla grup do 20 osób. Pozwoli to na przeprowadzenie około 300 tys. godzin zajęć.

Szczegółowe informacje oraz wszelkie niezbędne zagadnienia znajdują się na stronie Ministerstwa Edukacji i Nauki.

Zgłoszenia można dokonać poprzez formularz na stronie internetowej programu.

Dodatkowe informacje i pytania można kierować bezpośrednio :

e-mail: [wroclaw@wfwawf.pl](mailto:wroclaw@wfwawf.pl)

tel.: 609 550 393 (w godz. 10:00 - 15:00)

#### **Szkolenia realizowane przez AWF Wrocław:**

Koordynatorem Projektu w Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu jest Rektor prof. dr hab. Andrzej Rokita.

Szkolenia dla nauczycieli z województw dolnośląskiego i opolskiego poprowadzi zespół ekspertów i wykładowców z AWF Wrocław.



## Międzynarodowy Konkurs Wiedzy Neurobiologicznej Brain Bee 2021

W dniu 10.04.2021 roku Akademia Wychowania Fizycznego we Wrocławiu gościła finalistów polskiej edycji Międzynarodowego Konkursu Wiedzy Neurobiologicznej Brain Bee 2021.

Final otworzył dr hab Grzegorz Żurek, prof. AWF, koordynator regionalny i juror konkursu, który przywitał pozostałych jurorów, tj prof. dr hab. Elżbietę Pyzę (Uniwersytet Jagielloński), prof. dr hab. Janusza Morysia oraz dr hab. Iłonę Klejbor (Gdański Uniwersytet Medyczny) oraz przybyłych uczestników finału.



Dwudziestu najlepszych licealistów pochodzących z całej Polski popisywało się swoją wiedzą z zakresu neurobiologii, neuroanatomii, neurofizjologii, biochemii, medycyny (w tym diagnostyki medycznej) oraz farmakologii. O niezwykle wysokim poziomie konkursu świadczy fakt, iż osoby, które zajęły trzy pierwsze miejsca uzyskały ponad 85% możliwych do zdobycia punktów, odpowiadając na pytania przygotowane na poziomie uniwersyteckim.

Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymali dyplomy uczestnictwa oraz nagrody ufundowane przez Akademię Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, zaś najlepsi wygrali indeks na studia medyczne w Gdańskim Uniwersytecie Medycznym lub Neurobiologię w Uniwersytecie Jagiellońskim, otrzymali także nagrody przygotowane przez sponsorów konkursu: Wydawnictwo Medyczne Edra Urban and Partner oraz Wydawnictwo MedPharm Polska.

W polskiej edycji Międzynarodowego Konkursu Wiedzy Neurobiologicznej Brain Bee 2021 kolejność miejsc była następująca:

I miejsce - **Patryk Wekwejt**, I Liceum Ogólnokształcące im. Józefa Bema w Ostrołęce

II miejsce - **Zuzanna Kozielewicz**, V LO im. Stefana Żeromskiego w Gdańsku

III miejsce - **Stanisław Schlaffke**, II Liceum Ogólnokształcące im. Generalowej Zamoyskiej i Heleny Modrzejewskiej w Poznaniu

W imieniu organizatorów dziękuję Władzom Uczelni za zgodę na organizację konkursu w AWF Wrocław, dziękuję też za zaangażowanie w organizację wydarzenia moim koleżankom i kolegom: mgr Annie Serwecie, mgr Izabeli Ubowskiej, dr Pawłowi Posłusznemu oraz mgr Maciejowi Lachowiczowi, jak też innym członkom Studenckiego Koła Naukowego NEUROCOG.

Dr hab. Grzegorz Żurek, prof. AWF

## Pożegnanie



Z głębokim żalem i smutkiem informujemy,  
że 1.04.2021 r. zmarł  
dr Stanisław Maksymowicz,



wieloletni wykładowca, twórca i kierownik Zakładu Sportów Lotniczych  
Akademii Wychowania Fizycznego  
we Wrocławiu

odznaczony Medalem Zasłużony dla Akademii Wychowania Fizycznego

Najbliższym wyrazy głębokiego współczucia składają

Rektor, Senat  
oraz cała społeczność  
Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu

## Wspomnienia

### Stanisław Maksymowicz - życiorys barwny i niezwykajny.

Stanisław Maksymowicz urodził się na Litwie, skąd także pochodzili Jego rodzice. Trudne dzieciństwo spędził w Trokach, a okres okupacji pod opieką babci w Landwarowie. Ojciec zginął na Syberii. Nie godząc się na przyjęcie obywatelstwa litewskiego wraz z matką zdecydowali się na wyjazd do Polski. Brat matki z zawodu kolejarz, naczelnik stacji PKP w Jeleniej Górze zaprosił ich do siebie i zaoferował pomoc. Szkołę średnią (liceum ogólnokształcące) ukończył w Jeleniej Górze. Po maturze rozpoczął studia na Politechnice, jednak za namową Antoniego Szymańskiego (starsi absolwenci doskonale pamiętają tego znakomitego dydaktyka, specjalistę od gier sportowych i narciarstwa) podjął naukę na naszej Uczelni. Był bardzo uzdolniony ruchowo: uprawiał narciarstwo, gimnastykę, wielokrotnie brał udział w rajdach motocyklowych. Prawdziwą Jego pasją stało się jednak szybownictwo i sporty lotnicze. Uzyskał wszelkie możliwe najwyższe uprawnienia w tej dziedzinie, był instruktorem pilotem I klasy: szybowcowym, samolotowym, spadochronowym, motolotniowym i parolotniowym, a także pilotem balonowym. W powietrzu spędził ponad 5000 godzin, wykonał 786 skoków spadochronowych.



Pracę na Uczelni rozpoczął jako asystent w Zakładzie Gimnastyki, jednak zamiłowanie do lotnictwa wzięło górę i przy współpracy z Aeroklubem Polskim rozpoczął trwającą kilkadziesiąt lat owocną pracę na rzecz upowszechniania i popularyzacji tej dziedziny sportu wśród studentów naszej Akademii. W taki sposób wspominał tamte czasy „Miałem swoje pięć minut. Sporty lotnicze, ze względów obronnych były mocno popierane. Spadochroniarze bardzo chcieli startować na igrzyskach olimpijskich [...] to wszystko tworzyło sprzyjający klimat otwarcia na naszej uczelni specjalizacji sportowej. Wprzęgnąłem się więc w ten kierat, który kręcił się przez dwadzieścia siedem lat i to z bardzo dobrymi efektami...” (Jeziński 2006, Wysokie Loty – wywiad ze Stanisławem Maksymowiczem. Nasza Słoneczna Uczelnia, s. 234).

Kierowany przez Stanisława Maksymowicza Zakład Sportów Lotniczych funkcjonujący na naszej uczelni w latach 1968-1994 prowadził szeroką działalność dydaktyczną, sportową i naukową. Absolwenci naszej Uczelni, którzy ukończyli specjalizację lotniczą byli wysoko cenieni nie tylko w kraju gdzie niemal natychmiast znajdowali zatrudnienie w aeroklubach, agrolotnictwie, wojsku i Polskich Liniach Lotniczych ale także za granicą podejmując się trudnych wyzwań. Za wyjątkowe osiągnięcia na rzecz upowszechniania lotnictwa Stanisław Maksymowicz otrzymał szereg zaszczytnych nagród min.: honorowe wyróżnienie



Aeroklubu Polskiego i Klubu Lotników „za wybitne zasługi w kształceniu i wychowaniu lotników ku chwale lotnictwa polskiego” Warto dodać, że tę prestiżową nagrodę otrzymał też Witold Świadek, ośmiokrotny mistrz świata, absolwent AWF we Wrocławiu. W 2005 r. Stanisław Maksymowicz otrzymał z rąk Maxa Bishopa (Sekretarza generalnego FAI) Dyplom Paula Tissandiera – honorowe wyróżnienie z okazji stulecia FAI. W latach 70-tych brał udział w licznych zawodach sportowych, m.in.: uczestniczył w trzynastu samolotowych Rajdach Pilotów i Dziennikarzy, z których wygrał cztery. Zdobywał wówczas trofea sportowe w parze ze znanymi polskimi dziennikarzami m.in.: Edwardem Barbarowiczem i satyrykiem i publicystą Andrzejem Waligórskim. Stanisław Maksymowicz był zawsze lubiany i szanowany przez studentów. Jak sam mówił o sobie „Będąc zatrudnionym przez wiele lat na Uczelni wypracowałem sobie własne, osobiste credo. Otóż wyznaję zasadę, że nauczyciel akademicki funkcjonujący na AWF powinien być człowiekiem, który przede wszystkim kocha młodzież i cały swój wolny czas soboty i niedziele, poświęca młodzieży. Zimą jedzie z nią w góry, a latem organizuje wycieczki kajakowe, rowerowe itp.” (Nawara 1997, Stanisław Maksymowicz - życiorys niezwykajny. Życie Akademickie nr 12 s.13).

Jemu to przypisuje się nie lada wyczyn, przelot samolotem pod jednym z wrocławskich mostów. Zapytany czy rzeczywiście wykonał tę karkołomną ewolucję, z uśmiechem odpowiedział: „Nie potwierdzam i nie zaprzeczam”, podsycając tym bardziej moją ciekawość. Miał szerokie humanistyczne zainteresowania, wielokrotnie zapraszaliśmy Go wraz z małżonką Magdą do wzięcia koncertach i przedsięwzięciach kulturalnych realizowanych przez naszych studentów w ramach cykli „Horoskopy poetyckie”, „Akademicki Tygiel Artystyczny” itp. Był przewodniczącym jury I Akademickiego Konkursu Recytatorskiego, zrealizowanego przez studentów AWF w Klubie Muzyki i Literatury we Wrocławiu.

Staszka Maksymowicza kochali wszyscy: studenci, nauczyciele akademicy, pracownicy Uczelni, gdyż każdego z nas potrafił ująć młodzieńczym wigorem, entuzjazmem i pogodą ducha. Te i dużo innych zalet zjednały mu ogromną rzeszę przyjaciół. W imieniu członków Stowarzyszenia Absolwentów AWF reprezentowanego m.in. przez Władysława Kopysia, Marię Grabowską, Tadeusza Bobera, Tadeusza Koszczyca, Halinę Jezierską, Inkę Zbyszka, Andrzeja żegnamy Staszka, prosząc Go aby zapewnił wszystkich naszych Nieobecnych, nieodżalowanych przyjaciół: Karmenę Stańkowską, Ryszarda Jezierskiego, Antoniego Kaczyńskiego o naszej dożgonnej pamięci, wdzięczności i szacunku dla Ich dokonań dla rozwoju Słonecznej Uczelni.



Pożegnaliśmy Stanisława Maksymowicza 24 kwietnia 2021 r. na Cmentarzu Parafii Świętej Rodziny we Wrocławiu, przy ul. Smętnej (Sępolno).

Henryk Nawara

## Stanisław Maksymowicz – Mistrz anegdoty

Stanisław Maksymowicz zapisał barwną i pełną fantazji kartę w historii Słonecznej Uczelni. Z dużym poczuciem humoru, zawsze skłonny do żartów, roześmiany i pogodny stał się autorem niezliczonych anegdot i dykteryjek. Często słuchałem opowieści Staszka zaśmiewając się do łez, starając się nie uronić najmniejszych barwnych szczegółów i detali.



### Pięściarz

Lubiany przez młodzież, Stanisław Maksymowicz przyznał mi się kiedyś, że był taki okres w jego zawodowej karierze – szczególnie w początkach pracy na Uczelni – kiedy porządnie dał się studentom we znaki. „Prowadziłem kiedyś zajęcia z gimnastyki. Trafił mi się student uprawiający boks, który miał opinię twardziela. Koledzy czuli przed nim respekt, bo potrafił nieźle przyłożyć i niejedną dyskotekę w Pałacyku (popularny we Wrocławiu w tamtych latach klub studencki – przyp. HN) rozgonił, bo bić się umiał się jak mało kto. Niekiedy niestety wchodził na zajęcia z niewyraźną miną i lekko „dymiącą” głową. Ja któregoś razu wyrzuciłem go z zajęć, mówiąc: »Do mnie na gimnastykę przychodzi się w pełni sił fizycznych i psychicznych...«. Krótko mówiąc, mieliśmy ze sobą na pieńku. W trakcie jednych z zajęć dałem mojemu pięściarzowi polecenie wykonania prostego ćwiczenia na kółkach: podmykiem zamach i rozkrokiem zeskok w dół. A ten „artysta” zrobił zamach i, będąc już w powietrzu, w połowie obrotu puścił niespodziewanie kółka, lecąc w dół na leb i szyję. W ostatnim momencie zdążyłem chwycić go za plecy, aby pomóc mu dokręcić obrót. W tym momencie otrzymałem „przypadkowe” silne uderzenie głową w splot słoneczny. Cios był niespodziewany i tak mocny, że zostałem znokautowany. Straciłem przytomność i przez dłuższą chwilę nie wiedziałem co się ze mną dzieje. Studenci, chcąc przyspieszyć mój powrót do świata żywych, wynieśli mnie na dwór (był styczeń, kilkustopniowy mróz), położyli na zaśnieżonej ławce i rozpoczęli „reanimację”, która polegała na tym, że polewali mnie zimną wodą. I wówczas, czując wielki zamęt w głowie, usłyszałem „troskliwy” głos jednego z nich: „Panowie, nie polewajcie go tak ostro, bo zostało nam jeszcze piętnaście minut do końca zajęć”.

### Staropolska gościnność

Kiedy Stanisław Maksymowicz został kierownikiem Zakładu Sportów Lotniczych, oprócz pracy dydaktycznej musiał – jak każdy nauczyciel akademicki – wykazać się także osiągnięciami w pracy naukowej. Postanowił zorganizować sympozjum naukowe, na które zaproszono wiele znaczących osobistości w lotnictwie. Wśród uczestników znalazł się przybyły zza granicy wybitny konstruktor – sympatyczny, wiekowy staruszek. Podczas sympozjum pełnił on funkcję gościa honorowego. Staszce przykazano





roztoczyć nad nim szczególną opiekę i zapewnić wszelkie wygody. A oto jak wywiązał się z tego obowiązku „W trakcie uroczystego otwarcia imprezy miał miejsce incydent, który spowodował wiele następujących po sobie komplikacji. Jednym z zaplanowanych elementów otwarcia był przelot nad głowami zaproszonych gości trzech motolotni. Każdy z pilotów otrzymał zadanie rozwinięcia w powietrzu jednej z flag: Polski, Wrocławia i Aeroklubu Polskiego. Zamiast trzech przyleciało dwóch, trzeci gdzieś się zabłąkał. Nie doleciał, jak się później okazało, z powodów technicznych. Zaczęły się gorączkowe poszukiwania. Z jednej strony sympozjum, niezwykle napięty program, ważni goście, a tu brak pilota i trudności z jego znalezieniem. Zrobiło się bardzo nerwowo... Musiałem szybko decydować w wielu sprawach. Na dodatek pojawiły się kłopoty natury finansowej. Na sympozjum przyjechało bardzo dużo osób, do uczestnictwa zgłosiła się między innymi liczna grupa Czechów i Francuzów. Krótko mówiąc, nie wystarczyło pieniędzy na noclegi w hotelach. Na szczęście wszyscy to byli młodzi, rozumiejący naszą sytuację piloci. Wieczorem zawieźliśmy dużą grupę na Stadion Olimpijski do hali sportowej i tam na rozłożonych materacach gimnastycznych, po wspólnych zabawach, tańcach i śpiewach okraszonych czeskim piwem i francuskim winem, wszyscy mieli się położyć spać. Późną nocą wróciłem do domu zmęczony i utrudzony srodze. Wziąłem kąpiel i zasiadłem do kolacji. Wtedy moja ukochana żona Magda mimochodem zapytała: »A jak tam twój gość honorowy? Odwiozłeś go do hotelu?«. Zerwałem się jak oparzony, bo zaabsorbowany różnymi, ważnymi sprawami, na śmierć zapomniałem o moim starszku. Gorączkowo próbowałem przypomnieć sobie, gdzie mogłem go „zgubić”. Po objechaniu kilku miejsc udałem się do hali sportowej, wszedłem tam pełen najgorszych przeczuc i co zobaczyłem? Mój wybitny, siedemdziesięcioletni gość honorowy w białej koszuli i muszce pod szyją śpi na materacach pośród innych osób, przykryty pod brodę długim na kilka metrów grubym filcem, którym zazwyczaj przykrywa się ścieżki gimnastyczne. Panie profesorze – mówię do niego zakłopotany – jedziemy do mnie do domu na kolację, a potem do hotelu. A on na to: „Proszę pana, ja byłem już na różnych ważnych światowych konferencjach w Szwajcarii, USA, Kanadzie, ale czegoś podobnego... takiej atmosfery nie było nigdzie. Dziękuję panu, ale zostaję... Po tych słowach odwrócił się na drugi bok, podciągnął filc pod brodę i zasnął.

### **Entomolog**

W latach 70-tych przyjechała do Olejnicy grupa młodych entomologów, która pod kierownictwem prof. Andrzeja Paradowskiego zbierała w okolicznych lasach okazy drobnej fauny, a następnie systematyzowała je i opisywała. Do konserwacji owadów używano czystego spirytusu. Staszek Maksymowicz wraz z kolegami z kadry obozu nie mógł pogodzić się z tym, że cenny płyn ulega takiemu „marnotrawstwu”. Jak tylko mógł (początkowo legalnymi, a później mniej formalnymi sposobami) wypraszał u profesora płyn do „dezynfekcji rozlicznych zadrapań i ran” u studentów. Najczęściej jednak - jak się można domyślić - wykorzystywał go do „odkazania” gardła kolegów z kadry obozu. Z każdym dniem „skaleczeń” i „ran” przybywało, a zapasy spirytusu niepokojąco malały. Zniecierpliwiony profesor powiedział w końcu kategorycznie - dosyć! Nie mogąc dojść do porozumienia z naukowcem Staszek postanowił zrobić profesorowi żart. Udał się do lasu, odszukał kilka pułapek i w miejsce złapanych w nie żuczków i robaków powkladał rozmaite, przyniesione ze sobą „fanty”: zdechłą rybę, rozjechaną żabę, ogryzioną przez psa kość itp. Następnego dnia dyskretnie towarzyszył profesorowi wraz z grupą młodych ludzi i

dusił się ze śmiechu widząc zdumioną minę uczonego, próbującego naukowo interpretować i uzasadniać przed studentami kolejne znaleziska.

### Konstruktor

Stanisław Maksymowicz zasłynął w Olejnicy jako pomysłodawca i konstruktor wielu nietypowych, nowatorskich rozwiązań. Np. we wczesnych latach funkcjonowania obozów przy pomocy studentów zbudował, używając czaszy spadochronowej zadaszenie nad plenerową stołówką. Umocowana w ten sposób wysoko, pomiędzy koronami sosen plandeka przez długi czas skutecznie chroniła studentów spożywających posiłek przed deszczem i promieniami słońca. Zawsze potrafił znaleźć rozwiązanie i wyjść z różnorodnych (także zdrowotnych) opresji. O jego niekonwencjonalnym i skutecznym działaniu świadczyć może następująca historia. Pewnego lipcowego dnia, o późnej wieczorowej porze ktoś zastukał do drzwi mojego kempingowego olejnickiego domku. Na progu stał oparty o rower (przyjechał na nim z Wrocławia!) Staszek Maksymowicz i z uśmiechem zapytał mnie czy mogę mu udzielić gościny na jedną noc. Gorączkowo myślałem jak pomóc przyjacielowi ale on - widząc moje zakłopotanie - znalazł rozwiązanie. „Jeżeli nie wrócę za pół godziny to znaczy że znalazłem nocleg” – zaproponował. Nie wrócił. Rankiem wychodząc przed domek dostrzegłem dziwną, oryginalną konstrukcję. Pomiędzy grubymi pniami dwóch sosen zobaczyłem równolegle rozpięte dwie cienkie, stalowe linki. Przestrzeń między nimi wypełniał brezentowy zapięty na guziki przeciwdeszczowy płaszcz, na którym wygodnie ułożony metr nad ziemią spał Staszek.



## Centrum Historii Uczelni

### Archiwalny wywiad ze Stanisławem Maksymowiczem

01 kwietnia br. zmarł w wieku 88 lat dr Stanisław Maksymowicz, wieloletni wykładowca, twórca i kierownik Zakładu Sportów Lotniczych AWF we Wrocławiu. Z Uczelnią związany był od 1954 r. To wielka strata również dla Centrum Historii Uczelni, gdyż od ponad dwóch lat umawialiśmy się na spisanie wspomnień, których nigdzie dotąd nie opublikował. Dzięki Niemu Centrum Historii otrzymało klisze z setkami fotografii, których nie było w naszych zbiorach. Oprócz slajdów związanych ze sportami lotniczymi, pozyskaliśmy również wiele fotografii z pierwszych lat powstawania Uczelni, głównie pionierów oraz obiektów i sal, jeszcze ze śladami zniszczeń wojennych.



Ze Staszkiem byłam zaprzyjaźniona z racji wspólnych lat przeżytych w Jeleniej Górze, gdzie nawet mieszkaliśmy obok siebie. Wtedy nie mogliśmy się znać, bo gdy w 1951 roku Staszek był już karkonoskim ratownikiem, ja miałam niespełna 3 lata. Znalazłam się tam, po przyjeździe w 1950 r. z rodzicami z Londynu, bo właśnie w Jeleniej Górze osiedlili się rodzice mojego taty, przybyli ze Stanisławowa. Potem okazało się, że ukończyliśmy w Jeleniej Górze to samo Liceum im. St. Żeromskiego; było więc do czego wracać pamięcią.

W tym wspomnieniu nie chciałabym dokonywać prezentacji postaci dra Stanisława Maksymowicza, który bez wątpienia był osobą niezwykle barwną i pozostanie legendą naszej Szkoły; zapewne wiele razy jeszcze o Nim napiszemy.

Pragnę przedstawić Jego reminiscencje z początków pracy na Uczelni, w formie wywiadu, którego udzielił dr. Ryszardowi Jezierskiemu, będącemu wówczas przewodniczącym Senackiej Komisji Historii AWF.

### Wywiad przeprowadzony w Centrum Historii Uczelni w 2004 r. przez dra Ryszarda Jezierskiego z dr. Stanisławem Maksymowiczem

#### Jesteś Wilniukiem?

Tak, konkretnie pochodzę z Landwarowa, tam żyli rodzice, tam się dorabiali, ojciec między innymi był właścicielem banku. Zasadniczo mieszkaliśmy w Trokach, a wojnę przesiedziałem u babci w Landwarowie.

#### Jak się znalazłeś na Dolnym Śląsku?

Ojciec zginął na Syberii, a my z matką nie chcieliśmy przyjąć litewskiego obywatelstwa i zdecydowaliśmy się na wyjazd do Polski. Pierwszym etapem był Królewiec, następne już Polska. Brat matki był z



zawodu kolejarzem i został mianowany naczelnikiem stacji w Jeleniej Górze, więc ściągnął nas do Jeleniej Góry. Miasto mnie onieśmieliło swoim wyglądem, urbanistyką, tramwajami, położeniem itd. Początkowo mieszkaliśmy w takim pałacyku na Zabobrze, a później przenieśliśmy się do mieszkania nad piekarnią na ul. Drzymały niedaleko Dworca PKP. My i większość przesiedlonych na Ziemię Zachodnie traktowaliśmy naszą sytuację jako przejściową, nie mając pewności, że pozostajemy tu na trwałe.

To poczucie prowizorki długo towarzyszyło ludziom wyrwanym z ich rodzinnych stron.

Wielu czekało na kolejną wojnę, na wyzwolenie przez generała Andersa.

### **Będąc uczniem jeleniogórskiej szkoły zacząłeś się interesować sportem?**

W pobliskim Jeżowie zetknąłem się z szybownictwem. Wędrując po Karkonoszach zetknąłem się z ludźmi, którzy zakładali na tamtym terenie PTTK, więc i ja wciągnąłem się w działalność PTTK, gdzie między innymi dorabiałem znakowaniem szlaków turystycznych. Skończyłem pierwszy po wojnie kurs ratowników górskich już w 1951 roku i do dzisiaj jestem najstarszym karkonoskim ratownikiem.

### **Byłeś wówczas uczniem LO?**

Tak uczniem LO im. S. Żeromskiego, gdzie był doskonały polonista przymykający oko na nasze braki wynikające z zaburzenia toku kształcenia w czasie okupacji.

**Nie byłeś jedynym, w podobnej sytuacji była większość z tego pokolenia. Po maturze postanowiłeś zdawać do WSWF?**





Nie, po maturze chciałem zostać lotnikiem i zdawałem egzamin na Politechnikę we Wrocławiu. Egzamin zdałem, zostałem przyjęty, ale gdy pojawiły się cumulusy na błękitnym niebie już byłem w szybowcu, a gdy pojawił się śnieg byłem na nartach. Krótko mówiąc miałem za mało czasu na studiowanie, więc wyleciałem z Politechniki.

### **A jak się znalazłeś na naszej uczelni?**

Kiedyś odbywały się zawody narciarskie, w których startowała silna ekipa AZS-u z Wrocławia – J. Naorniakowska-Trojanowska, B. Haczekiewicz, B. Słupik, J. Bański i inni, a ja w tych zawodach zająłem drugie miejsce. Podszedł do mnie mgr Antoni Szymański i zaczął mnie namawiać na przejście do AZS-u i podjęcie studiów na WSWF-ie, obiecując sprzęt sportowy, stypendium itp.

**Jednym słowem dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności - startowi na tych a nie innych zawodach – znalazłeś się na uczelni.**

Szczerze mówiąc przede wszystkim ze względów materialnych, aby mieć zapewniony byt we Wrocławiu.

### **Egzamin wstępny zdawałeś?**

Oczywiście, ale przyjęcie na uczelnię zawdzięczam Antoniemu Szymańskiemu, który zabiegał o stworzenie silnej sekcji narciarskiej AZS. Pomocnikiem Szymańskiego był B. Haczekiewicz, który później przejął sekcję po „Szefie”.

**Lotnik, narciarz, a także motocyklista rajdowy, a asystentem zostałeś w Zakładzie Gimnastyki u prof. M. Weinerta.**

Bo gdzie indziej nie było etatu.

**Chyba nie tylko to, bo i z gimnastyki nie byłeś zły.**

Pamiętasz, że w czasie studiów zmuszano nas do zdobywania minimum trzeciej klasy sportowej i ja się do tego przyłożyłem. Poza tym uważałem, że gimnastyka jest kluczem do sprawności w innych sportach.

**Na naszym roczniku było kilku lepszych od nas gimnastyków, choćby Staszek Moczul, Jasiu Wróbel, a na asystenturze została nas trójka – Ty, ja i Broniek Pokrzycki (Parszywka). Po kilku latach u Maksymowicza wzięła górę żyłka lotnika i tym się zająłeś opuszczając Zakład Gimnastyki.**

Miałem swoje pięć minut. Sporty lotnicze, ze względów obronnych, były mocno popierane. Spadochroniarze chcieli wejść na Olimpiadę itd., to wszystko tworzyło sprzyjający klimat otwarcia na naszej uczelni specjalizacji. Wprzegnąłem się więc w ten kierat, który kręcił się przez 27 lat i to z bardzo dobrymi efektami w wielu sportach lotniczych.

### Ale zaczęło się od węższej specjalizacji?

Zacząło się od tego, że chciano aby sporty lotnicze przynosiły medale na mistrzostwach Europy, Świata i Olimpiadach. Wpierw było spadochroniarstwo i tu głównie wojsko czyniło starania, aby ówczesny rektor prof. Niżankowski zgodził się powołać tego rodzaju specjalizację.

### Nie była to od razu samodzielna jednostka dydaktyczna?

Początkowo nie, ale jak spadochroniarze zaczęli wygrywać, zdobywać medale, to powstał samodzielny Zakład Spadochroniarstwa. Po dwóch latach doszła specjalizacja z szybownictwa, a następnie samoloty silnikowe. Na koniec weszło jeszcze modelarstwo. Cały czas trzymałem się praktyki, dużo szkoleń, obozów, bo było gdzie i na czym ćwiczyć. Bronilem się przed powołaniem na uczelni Aeroklubu, lecz podpisałem porozumienie z Aeroklubem Polskim, w którym Aeroklub gwarantował sprzęt i środki na szkolenie. Mieliśmy podpisane umowy z Aeroklubami we Wrocławiu, w Krośnie i innymi w całej Polsce. Uczestnicy specjalizacji mieli więc gdzie praktykować, zapoznawać się ze sprawami organizacyjnymi, systemami szkolenia itd. Nie kończyło się tylko na ośrodkach krajowych, ale bywaliśmy także w ośrodkach zagranicznych np. w Austrii.



Apogeum rozwoju specjalizacji to była połowa lat 70-tych. Na roczniku, który kończył studia 30 lat temu, była bardzo liczna specjalizacja sportów lotniczych, w tym mistrzowie Europy i Świata.

Były wówczas też duże możliwości finansowania sportu lotniczego. Dzisiaj mam dwa spadochrony na krzyż, a koszty szkolenia muszą pokrywać sami studenci.





## **Ty sam długo startowałeś w sportach lotniczych. Przypomnijmy także o startach w „Rajdzie Pilotów i Dziennikarzy” wraz z Andrzejem Waligórskim.**

Była to impreza na wysokim poziomie sportowym i organizacyjnym, na którą zgłaszali się zarówno świetni piloci, jak i znakomici dziennikarze. Odbyło się 13-cie rajdów, z tego 4 ja wygrałem. Warto przypomnieć, że o zwycięstwie decydowała precyzja nawigacyjna pilota i błyskotliwe pióro dziennikarza.

Dla mnie RPiDz to była ogromna frajda, a współpracą z Waligórskim tylko mogę się szczycić. Przez dwa tygodnie byliśmy z sobą prawie non-stop. Waligórski uznawał we mnie fachowca, a ja miałem za partnera wybitnego dziennikarza, satyryka i pisarza. Pragnę zaznaczyć, że pierwszy rajd, który wygrałem, odbyłem z Edkiem Barbarowiczem, niezmiernie płodnym dziennikarzem, potrafiącym w jednym dniu napisać i wysłać do gazet kilka artykułów. W tym co pisał więcej było fantazji niż rzetelnych relacji.

### **Kto Ciebie skontaktował z Andrzejem Waligórskim?**

Waligórski przyszedł do mnie z prośbą czy nie mógłby spróbować polatać. Po prostu chciał się sprawdzić jak będzie znosił lot na samolocie sportowym. Spodobało mu się i tak zaczęliśmy razem latać.

### **Przyciągnąłeś również Waligórskiego do Olejnicy, gdzie przez kilka sezonów pływał na swojej „Omedze”.**

Faktycznie, Waligórski, Kaczmarek i inni z „Elity” - Studia 202- przyjeżdżali do Olejnicy, a Waligórski chętnie spotykał się ze studentami, a były to lata politycznie gorące i na tych spotkaniach mocno „iskrzyło”.

Waligórski z Kaczmarkiem są autorami tekstu chrztu adeptów żeglarstwa na Neptunalia, na melodię „A vivat Espania”.

### **Ale wróćmy do ciebie i do lotnictwa. Startowałeś także w zawodach „Para-ski”, czyli skoki spadochronowe i jazda na nartach. W Austrii na takich zawodach miałeś bardzo poważny wypadek z urazem kręgosłupa.**

Kraje zachodnie wpadły na pomysł, aby w sezonie ogórkowym promować znane miejscowości turystyczne. Zwrócono się z tym do FAI (przez 5 lat byłem polskim przedstawicielem w FAI). Przyjęto koncepcję organizowania dwuboju – skoki ze spadochronem i zjazd narciarski. Zorganizowano kilka takich imprez w Austrii, Szwajcarii, we Włoszech, we Francji.

### **Jak wypadaliście na tych zawodach?**

W skokach spadochronowych byliśmy bardzo dobrzy, ale w zjazdach nie mieliśmy żadnych szans w konfrontacji ze znakomitymi alpejczykami.

### **Rozumiem, że jednego dnia przeprowadzano skoki spadochronowe, a drugiego zjazd narciarski?**

Cała impreza trwała kilka dni. Zawody były pretekstem do towarzyskich spotkań. Mieszkało się w eleganckich pensjonatach, były przyjęcia, spotkania, a przy okazji i zawody, które oficjalnie nazywano



„Pucharem Świata”. Nasza ekipa była jedyną z „demoludów”, dopuszczona do startu za wręcz symbolicznymi opłatami. Byliśmy biedni, przyjeżdżaliśmy tam jakąś starą „Nysą”, walcząc wcześniej o otrzymanie paszportów, przydziału paliwa itd. Długo można opowiadać jakie mieliśmy przejścia między innymi ze stale nawalającą „Nysą” i wieloma innymi sprawami. Spotkaliśmy kiedyś Polaka zamieszkałego w Szwajcarii, który nam bardzo pomagał, służył własnym transportem, wspierał finansowo.

**Pięknie opowiadasz, tematów masz na niejeden wywiad, nie wspomnieliśmy na przykład o Twoich lotach w agrolotnictwie i to nie tylko w kraju, ale i za granicą, jednakże krótko mówiąc wraz z Twoim przejściem na emeryturę praktycznie przestała funkcjonować specjalizacja.**

Tak się złożyło, że jak nastąpiły zmiany ustrojowe, przestały funkcjonować mechanizmy, na których to wszystko się opierało. Uczelnia została osamotniona i jeżeliby miała prowadzić nadal specjalizację lotniczą, to na koszt własny i studentów. A kogo dziś na to stać? Aeroklubu podupadły, wojsko nie ma na nic pieniędzy, więc nie ma kto tego finansować. Trudno też znaleźć następcę, który chciałby za te wręcz symboliczne pieniądze prowadzić specjalizację. Przecież nasi wychowankowie zarabiają duże pieniądze, większość w tysiącach dolarów czy euro pracując za granicą. Dlatego będąc zatrudnionym na skromnym pólacie prowadzę równie skromną specjalizację z paralotni. Dobrze wiesz ile muszę się koło tego nachodzić jako wykładowca, instruktor, magazynier, kierowca i Bóg wie co tam jeszcze.

**Dostałem od Ciebie interesujące materiały dokumentujące obchody 100-lecia lotnictwa i widzę, że Twój wkład jest tu bardzo duży.**

Trochę się przy tym napracowałem, a efekty masz w ręce.

**Bardzo Ci dziękuję za wywiad i życzę obyś jak najdłużej krzewił tę ukochaną dziedzinę sportową, no i „wysokich lotów”.**

Wywiad został opublikowany we Wspomnieniach Absolwentów SWF-WSWF-AWF we Wrocławiu pod red. R. Jezierskiego i A. Kaczyńskiego, Nasza Słoneczna Uczelnia, 2006.

Opracowała: Elżbieta Radziwon

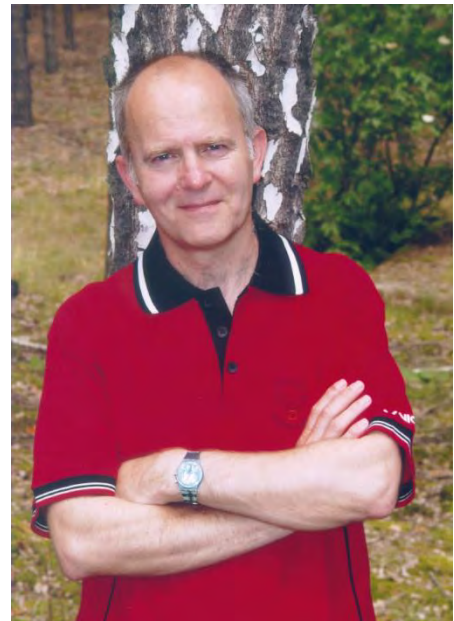
Centrum Historii Uczelni

## Wywiady

„Panie Nawara i co ja mam z Panem zrobić...?”

**Panie Henryku jest Pan żywą legendą naszej uczelni. Chyba nie ma studenta, absolwenta czy pracownika, który by Pana nie znał. Jak się Pan z tym czuje?**

Pani Igo, w miły i pełen kurtuazji sposób zaczyna Pani ze mną tę rozmowę, ale jestem przekonany, że na miano legendy naszej Uczelni nie zasługuję. Staralem się, co prawda, jak mogłem przez ponad 40 lat swoimi umiejętnościami i zaangażowaniem służyć całym sercem Słonecznej Uczelni, ale jest przecież wśród nas tyle znakomitych osób, którym udało się zrobić znacznie więcej. Moja rozpoznawalność wśród studentów i pracowników bierze się zapewne stąd, że przez wiele lat uczestniczyłem w trudnej do oszacowania liczbie uczelnianych wydarzeń: inauguracjach, świętach Uczelni, immatrykulacjach, sympozjach, konferencjach naukowych, imprezach sportowych, kulturalnych itp. Sympatia i życzliwość, z jaką się teraz spotykam ze strony studentów, nauczycieli akademickich i wielu pracowników administracji Uczelni to dla mnie nagroda za stałą gotowość do pomocy w przygotowaniu i realizacji wspomnianych wydarzeń.



**Od kilku miesięcy jest Pan szczęśliwym emerytem. Tak zakładam. Jak teraz mijają Panu dni. Słyszałam, że mieszka Pan z dala od Wrocławia.**

Moją decyzję o przejściu na emeryturę przyspieszyła sytuacja związana z covidem. Nagła zmiana charakteru zajęć dydaktycznych, codzienna, kilkugodzinna konieczność komunikowania się ze studentami poprzez internet stała się dla mnie dużym wyzwaniem. Nagle uświadomiłem sobie też, że nie jestem już w stanie spełnić wszystkich dotychczasowych oczekiwań jakie na mnie ciążyą, a proszę mi wierzyć było ich немало. Nie chciałem robić niczego połowicznie, nie takiego podejścia do obowiązków nauczyli mnie moi nauczyciele i mistrzowie. Zdołałem jeszcze ukończyć podręcznik dla studentów, znalazłem wartościową osobę na swoje miejsce, której przekazałem powinności dydaktyczne i zakończyłem pracę. Czy jestem szczęśliwy w roli emeryta? Trudno jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie. Codzienna, wykonywana z pasją i oddaniem praca zawodowa i realizowanie się w niej to ważny, obok zdrowia, element i składowa czegoś co nazywamy szczęściem. Z chwilą zakończenia pracy wszystko uległo naglej, trochę zbyt gwałtownej zmianie. Na szczęście mam możliwość przebywania poza Wrocławiem, wyjechałem z żoną do uroczego, małego miasteczka - Lewina Kłodzkiego, gdzie spędzam czas w otoczeniu przyrody, sadzę drzewa, wędruję z wnukami po okolicznych bezdrożach, uczę miejscowe dzieci gry w ...



koszykówkę. Każdy dzień zaczynam jednak od... otwarcia strony AWF. Mam nadal możliwość komunikowania się poprzez dotychczasowy uczelniany adres internetowy ze studentami, przyjaciółmi i szeroką rzeszą pracowników AWF, którzy w miły sposób nie pozwalają mi o sobie zapomnieć.

Moje rozstanie się z Uczelnią miało kurtuazyjny i jednocześnie satysfakcjonujący przebieg. Serdeczna rozmowa z rektorem, słowa podziękowania od kierownika katedry i dużo przyjaznych słów i gestów od wielu osób. Ważne i wzruszające są nadal docierające do mnie dowody sympatii ze strony studentów, pytania o zdrowie, samopoczucie itp. Bezpośredniego kontaktu z młodzieżą brakuje mi najbardziej.



**Z „Życiem Akademickim” związany był Pan od początku. Pisał Pan artykuły, robił wywiady, zdjęcia itp. W moim odczuciu ma Pan duszę humanisty. Dlaczego wybrał Pan uczelnię sportową, a nie humanistyczny kierunek?**

O tym, że podjąłem studia w AWF we Wrocławiu zdecydował przypadek, decyzji tej towarzyszyły trochę nieoczekiwane okoliczności. W szkole średniej nosiłem się bowiem z zamiarem studiowania na uczelni o profilu humanistycznym. W tamtych latach intensywnie rozwijały się moje zainteresowania teatrem, filmem, poezją i literaturą. Dużo czytałem, starałem się nie opuścić żadnego ważniejszego lokalnego wydarzenia artystycznego. Uczestniczyłem w konkursach recytatorskich, olimpiadach języka polskiego, współtworzyłem teatr poezji. W moim rodzinnym mieście Dusznikach Zdroju – miejscu corocznych festiwali chopinowskich od najwcześniejszych lat chłonałem atmosferę koncertów, a po latach już w pełni świadomie słuchałem muzyki i prezentowałem na scenie swoje umiejętności recytatorskie. W taki naturalny sposób rozwijała i kształtowała się moja wrażliwość. Równoległe z zainteresowaniami kulturalnymi z równie wielką pasją oddawałem się uprawianiu sportu – jeździłem wyczynowo na sankach. Trochę niespodziewanie, w ostatnim roku nauki w szkole średniej odniosłem znaczący sukces sportowy zdobywając tytuł wicemistrza Polski w saneczkarstwie lodowym i uzyskałem mistrzowską klasę sportową.



W roku, w którym przyszło mi podjąć decyzję o wyborze kierunku studiów, regulamin przyjęć na AWF zwalniał posiadacza klasy mistrzowskiej z egzaminu sprawnościowego. Okazało się ponadto, że uzyskane na świadectwie maturalnym wysokie oceny z biologii i języka polskiego zwalniały mnie także z egzaminów teoretycznych z tych przedmiotów. Pojawił się zatem dylemat co wybrać – Uniwersytet czy AWF. Zdecydował pragmatyzm i zdrowy rozsądek, a także chyba lekka obawa, przed niewykorzystaniem stuprocentowej szansy otrzymania indeksu, jaką stwarzał mi los. Kiedy składałem dokumenty w dziekanacie AWF (w tamtych latach mieścił się on w budynku rektoratu) przewodniczący komisji rekrutacyjnej Tadeusz Koszyc po ich pobieżnym przejrzaniu powiedział „Dzięki klasie sportowej i ocenom na świadectwie dojrzałości będzie pan zwolniony z egzaminów praktycznych i teoretycznych. Gratuluję i witam w gronie studentów naszej Uczelni”. Jak na skrzydłach wybiegłem z dziekanatu, szczęśliwy, że mam jeszcze przed sobą długie i beztrudne wakacje. Los bywa jednak przewrotny. Jakiś czas później otrzymałem bowiem pocztą wiadomość o konieczności ponownego stawienia się na Uczelni. Nie przeczuwając niczego złego w studniówkowym garniturze stanąłem przed budynkiem rektoratu. W dziekanacie jedna z pań wzięła do ręki wezwanie i zapytała „Panie Nawara, dlaczego nie przystępuje pan do egzaminów? Właśnie w tej chwili zaczynają sprawdzian praktyczny z lekkoatletyki kandydaci na studia z pana grupy”. Zamurowało mnie, próbowałem wyjaśnić, że przecież zostałem zwolniony z egzaminów. „Z teoretycznych tak, ale z praktycznych nie, zmieniły się bowiem wcześniejsze ustalenia”. Pociemniało mi w oczach. W tym momencie nie byłem przygotowany do egzaminów sprawnościowych ani fizycznie, ani mentalnie, na dodatek nie miałem stroju sportowego. Kilka minut później zdenerwowany pożyczałem od nieznanym osobom obuwie, koszulkę i spodenki.

Egzamin z pływania zapamiętałem najlepiej, gdyż był dla mnie prawdziwym wyzwaniem i dowodem szczególnej odwagi i determinacji. Byłem niezłym saneczkazem, ale marnym pływakiem. Na pływalni przy ulicy Teatralnej podszedłem do egzaminatora o surowym spojrzeniu – Wiktora Iwanowskiego – i zapytałem czy koniecznie muszę wykonać skok na głowę do wody (nigdy tego wcześniej nie robiłem). „A jak pan chce się dostać do wody?” - zapytał doktor. „Schodząc po drabince” – odpowiedziałem. „Ha, ha! Świetny pomysł! Proszę bardzo, kandydacie na AWF, może pan po drabince...” – odrzekł, śmiejąc się głośno.

Czynności rekrutacyjne kończyła w tamtych latach rozmowa z komisją, której przewodniczył dziekan. Można było podczas niej uzyskać kilka dodatkowych punktów i poprawić swoją trudną, niejasną sytuację. Dobrze zapamiętałem tamten dzień. Dziekan – Ryszard Jezierski – popatrzył w dokumenty, spojrzał na mnie uważnie i zapytał „Panie Nawara, jak to właściwie z panem jest? Na świadectwie widzę dobre stopnie, ma pan niezłe wyniki sportowe, a oceny z egzaminu praktycznego takie słabe...co ja mam z panem zrobić?” Zapadła cisza. Pomyślałem „Zachciało ci się AWF-u, to teraz masz”. „Niech się pan pochwali jeszcze jakimiś umiejętnościami...” – kontynuował docent. „Śpiewam, gram na gitarze i recytuję” – powiedziałem jednym tchem, podejrzewając, że takimi atutami nie zjednam sobie dziekana uczelni sportowej. I tu się pomyliłem, gdyż mój rozmówca ożywił się nagle, poprosił jeszcze o kilka szczegółów, a na koniec zapytał: „Czy może mi pan obiecać, że jeżeli dostanie się pan na AWF, to włączy się pan aktywnie w działalność kulturalną”. Po moim skwapliwym przytaknięciu trzy dodatkowe punkty zniwelowały nieco mizerne rezultaty egzaminów praktycznych, a ja z tą chwilą zacząłem spłacać udzielony mi wówczas przez



obcego, ale życzliwego człowieka kredyt zaufania. Staralem się to czynić przez całe studia, także po ich zakończeniu już jako nauczyciel akademicki przez wiele lat.

Wracając jeszcze na moment do pierwszej części pytania, rzeczywiście z „Życiem Akademickim” związałem się już od pierwszego numeru. Bardzo dużo skorzystałem w kontaktach z założycielem gazety i jej pierwszym redaktorem Jerzym Jankowskim. To był prawdziwy humanista i niewyczerpane źródło wiedzy. Zapach fajkowego dymu do dzisiaj kojarzy mi się z tym mądrym, wszechstronnie wykształconym człowiekiem. Łączyła nas także wspólna – co prawda w innych latach - przynależność do znanego teatru studenckiego Kalambur. Zawsze współpraca z gazetą i tworzącymi ją ludźmi była dla mnie źródłem dużej satysfakcji.

**Teraz zacznę rozumieć skąd te humanistyczne zainteresowania. Udało się Panu zrealizować ze studentami jakieś interesujące kulturalne przedsięwzięcia?**

Jeszcze jako student pojechałem do Gdańska z grupą utalentowanych osób na przegląd dorobku kulturalnego AWF-ów, podczas którego rozbiliśmy bank nagród zdobywając główne trofea w kategoriach: piosenki, teatru i kabaretu. W Klubie Muzyki i Literatury we Wrocławiu zrealizowaliśmy akademickie konkursy recytatorski, których laureatami często byli nasi studenci, na równi rywalizujący z młodzieżą z wrocławskiej szkoły teatralnej. W tym samym gościnnym miejscu w nastrojowych wnętrzach przez wiele lat organizowaliśmy kulturalne cykle: „Horoskopy poetyckie”, „Spotkania z muzyką i poezją”, uczestniczyliśmy w koncertach pianistycznych, spotkaniach z wybitnymi przedstawicielami świata kultury: muzykami, poetami i aktorami. Współpracowaliśmy aktywnie z wrocławską Akademią Muzyczną. Studenci naszej Uczelni regularnie brali udział w przesłuchaniach, popisach, recitalach muzycznych tej szkoły, nie tylko w roli słuchaczy ale także jako inicjatorzy i organizatorzy tego typu przedsięwzięć. Innym miejscem, z którym współpracowaliśmy był wrocławski Ośrodek Kultury i Sztuki IMPART, gdzie odbywały się koncerty w ramach cyklu „Teatr piosenki”. Pełniąc funkcję pełnomocnika rektora ds. studentów uzdolnionych artystycznie, chcąc pokazać jaką mamy uzdolnioną artystycznie młodzież z pracownikami naszej Akademii zrealizowaliśmy „Akademicki Tygiel Artystyczny”. W pierwszej edycji wystąpiło 30 studentów, w kolejnej już 64. Byli wśród nich: tancerze, malarze, fotograficy itp. Wśród studentów AWF zawsze byli i są nadal bardzo utalentowane osoby. Naszą powinnością jest pokazanie ich szerszej społeczności. W planach miałem rozszerzenie formuły na wszystkie wrocławskie uczelnie, intencją było aby AWF był pierwszym organizatorem i gospodarzem takiego integracyjnego akademickiego forum. Może znajdzie się ktoś kto podejmie się tego trudu...

**Dużo czasu spędził Pan w Olejnicy prowadząc zajęcia na obozach. Jest pan autorem dwóch książek, w których znaleźć można szczegółowy opis historii i rozwoju ośrodka, zamieścił pan w nich biografie wielu, związanych z tym miejscem zasłużonych postaci naszej Uczelni m.in.: doc. Zofii Dowgird, prof. Juliana Jonkisz, prof. Tadeusza Koszczyca. Co jest takiego w Olejnicy, że poświęcił jej pan tyle czasu i energii?**

Olejnica to słowo czarodziejskie, to słowo klucz do świata wrażeń i emocji. Olejnica to hasło, na którego dźwięk nam wybrańcom losu z AWF we Wrocławiu – przyjeżdżającym tu do pracy zawsze szybciej zaczyna bić serce. A przecież to tylko mała wioska przytulona do pachnących grzybami i poziomkami



sosnowych lasów, obfitujących także w inne niezmiernie dobra natury. Przyjeżdżamy tu po czystą wodę, haust chłodnego porannego powietrza, po jesienny, ciepły kojący promień słońca. Zawsze opuszczamy to miejsce z żalem, zdrowsi, pogodniejsi z duszą wypełnioną dobrymi wspomnieniami.



W Olejnicy jest wszystko czego pragnie zmęczony wielkomięskim zgiełkiem człowiek: przyroda, czyste nieskażone środowisko ale przede wszystkim ludzie: studenci AWF we Wrocławiu i znakomicie wykształcona kadra dydaktyczna. W Olejnicy spędziłem niemal połowę życia, prowadziłem zajęcia ze studentami na 160 obozach dydaktycznych przez ponad czterdzieści lat z rzędu. A były przecież jeszcze: wyjazdowe posiedzenia senatu, konferencje naukowe, obozy adaptacyjne, zjazdy roczników itp. Olejnica to miejsce, które

pokochołem i związałem się z nim na dobre i na złe. Niestety pamięć nie pozwala mi teraz na spokojny, relaksujący spacer po okolicy. Każde miejsce drzewo, leśna droga, jezioro kojarzą mi się z wydarzeniami i sytuacjami związanymi z obozowymi realiami i realizacją kulturalnych przedsięwzięć. Z fotograficzną dokładnością pamiętam twarze, dialogi, żarty i zewsząd słyszę głośny, radosny, młodzieńczy śmiech. Z dużą przyjemnością i ogromnym sentymentem wracam we wspomnieniach do tej już nieco odległej przestrzeni mojej aktywności zawodowej. Na wystawie fotograficznej, którą przed laty przygotowaliśmy z okazji 50 lecia działalności Ośrodka Dydaktyczno-Sportowego znalazły się twarze blisko 6 tys. osób: studentów, kadry dydaktycznej, personelu ośrodka itp. Zadeklarowałem pomoc, przy życzliwej akceptacji JM rektora prof. Andrzeja Rokity w przygotowaniu i wyeksponowaniu kolejnych fotograficznych plansz z ostatnich lat.

### **Jest Pan też „skarbnicą” uczelnianych anegdot. Czy dalej je Pan zapisuje, gromadzi?**

Pani Igo, szkoda że to pytanie nie padło na początku naszej rozmowy, gdyż wówczas prezentowany materiał zadowolilby zapewne większą liczbę czytelników gazety. Temat anegdot zostawmy sobie na inną okazję. Odpowiem krótko, tak gromadzę je nadal i noszę się z zamiarem opublikowania tych wybranych pod hasłem „AWF bez cenzury” to będzie dopiero hit wydawniczy, który postawi na nogi nasze wydawnictwo. To oczywiście żart...nie zrobiłbym tego mojej Uczelni.

Dziękując za zaproszenie do redakcji Życia Akademickiego pragnę przekazać gorące pozdrowienia wszystkim czytelnikom Gazety i wyrazić nadzieję, że już wkrótce wszyscy bez obaw będziemy mogli uściskać sobie dłonie. A na razie piszcie proszę, adres ten sam: [henryk.nawara@awf.wroc.pl](mailto:henryk.nawara@awf.wroc.pl)

Dla pierwszych dziesięciu osób - słoiczek z malinowymi konfiturami - made in Lewin

Panie Henryku, dziękuję za rozmowę. Liczę na dalszą współpracę z Panem na łamach „Życia Akademickiego”.

Rozmawiała Ligia Poniatowska

## Nauka

### Projekt badawczy EUPRAC- European Practice for Occupational Therapists"

**Projekt nazwa:** Erasmus+ "EUPRAC- European Practice for Occupational Therapists" Project no. 201-1-DE-02-KA202-005085

#### Partnerzy projektu:

Niemcy: IBKM gemeinnützige Schulträger GmbH i IBKM Praxis-management GmbH

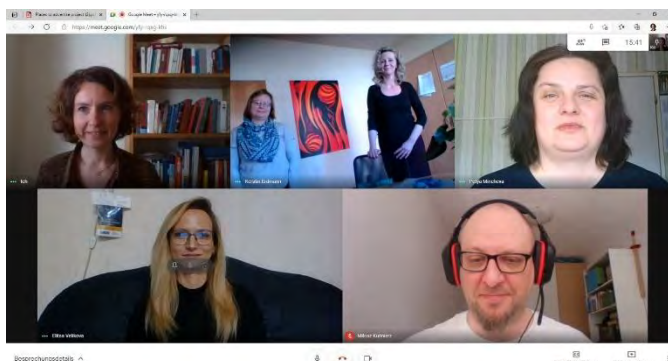
Austria: IMC Fachhochschule Krems GmbH

Bulgaria: Uniwersytet w Ruse

Polska: Akademia Wychowania Fizycznego we Wrocławiu

Celem projektu jest przygotowanie programów dla praktyk międzynarodowych/ europejskich w ramach kształcenia terapeutów zajęciowych.

W ramach udziału w projekcie realizowaliśmy różne zadania projektowe w państwach partnerskich. Niestety ze względu na sytuację pandemiczną część planowanych wyjazdów nie doszła do skutku. Projekt rozpoczął się od spotkania w październiku 2018 w Turyngii, gdzie poznaliśmy ośrodki partnerskie biorące udział w projekcie. Niestety w czasie trwania projektu doszło do zmiany instytucji uczestniczących w nim, co spowodowało pewne turbulencje w jego realizacji.



**Miłosz Kuśnierz** i **Rafał Bugaj** byli na Uniwersytecie Ruse w grudniu 2019, gdzie zapoznali się ze specyfiką działania terapeutów zajęciowych w bułgarskim kontekście i uczestniczyli w spotkaniu projektowym. Udało się także zrealizować wyjazd dr Rafała Bugaja, który uczestniczył w praktyce tandemowej (tandem practice) oraz wizytował ośrodki terapii zajęciowej w Turyngii (job shadowing) w lutym i marcu 2020. Szczegóły realizacji zadań polegających na przygotowaniu opracowań eksperckich można poznać na stronie internetowej projektu <https://www.ibkm-erasmus.de/inhalte/>

#### Wyjazd studencki:

W ramach projektu 2 osoby wyjechały na miesięczne praktyki tandemowe do Niemiec: Joanna Pisching - terapia zajęciowa II rok (02-03.2020), Angelika Podraza - terapia zajęciowa II rok (09.2020). Studentki w trakcie pobytu odbywały praktykę w ośrodkach terapii zajęciowej w Turyngii, zapoznając się z podstawami warsztatu praktycznego niemieckich terapeutów zajęciowych oraz organizacją terapii zajęciowej w Niemczech.

Miłosz Kuśnierz



## Fotoreportaż

Gdzie ta wiosna...



2020



2021



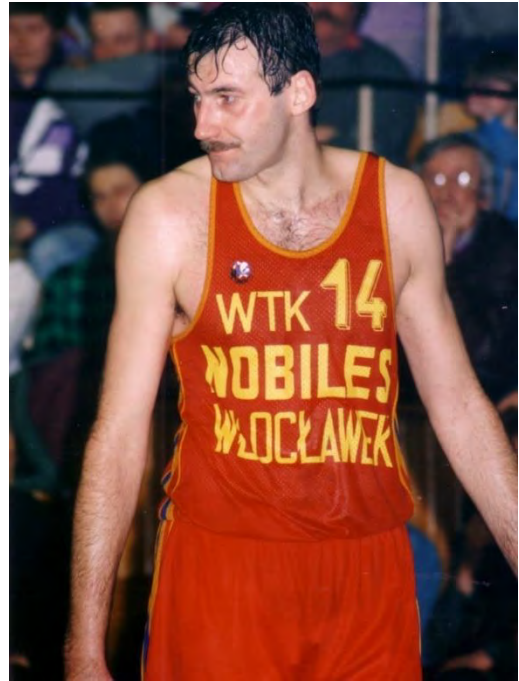


## Znane twarze Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu

### Jerzy Binkowski

Jerzy Binkowski – koszykarz, trener, wielokrotny reprezentant kraju grający na pozycji centra. Urodził się w 1959r. w Zgorzelcu. Studiował na Akademii Fizycznego we Wrocławiu. Brał udział w Igrzyskach Olimpijskich w Moskwie w 1980r., na których ostatecznie Polacy zajęli 7 miejsce. Binkowski wystąpił we wszystkich olimpijskich spotkaniach. Pięciokrotnie brał również udział w Mistrzostwach Europy.

Wychowanek Takisa Kanculisa. Występował na parkietach w latach 1972–2000. Po zakończeniu kariery zawodniczej został trenerem (początkowo asystent Andreja Urlepa w Śląsku Wrocław, a także w Komforcie Forbo Stargard Szczeciński). W barwach reprezentacji w ciągu piętnastu lat gry (1977–1991) rozegrał 205 meczów, rzucając 2131 pkt.





W lidze rozegrał 603 spotkania, gromadząc na swoim koncie 9434 punkty. Jego specjalnością był rzut hakiem.

Obecnie jest nauczycielem wychowania fizycznego w szkole podstawowej nr 29 we Wrocławiu.



Zdj. internet, oprac. – Wikipedia, „Życie Akademickie” 3/1995

## Erasmus

### Niezbędnik Erasmusa

Młodość rządzi się swoimi prawami, a doświadczenie (z czasem) coraz bardziej je modyfikuje. Cieszy nas, koordynatorów, entuzjazm i optymizm studentów, ale głośno mówimy o zagrożeniach, trudnościach czy problemach jakie czyhają na stypendystów programu Erasmus. Dziś trochę o drugiej stronie medalu, tej bardziej mrocznej, choć postaram się podejść do tego z humorem (ewentualnie czarnym).



### O czym musi myśleć stypendysta Erasmusa?

#### Ubezpieczenie.

Program Erasmus wymaga ubezpieczenia od kosztów leczenia (NFZ – karta EKUZ oraz prywatne), następstw wypadku (prywatne), OC w życiu prywatnym oraz OC w życiu zawodowym w przypadku praktyk.

Po co aż tyle?

Życie pisze różne scenariusze a my chcemy być gotowi na każdą okoliczność. Wyobraźmy sobie, że bardzo paskudnie łamiemy kręgosłup. Zabiera nas helikopter do szpitala, tam przeprowadzają dwie kosztowne operacje, trochę nam robi się lepiej, chcemy wracać do domu, a to znów wymaga specjalnego transportu w pozycji leżącej w towarzystwie ratownika medycznego. NFZ pokryje koszty związane z podstawowymi procedurami medycznymi, ale już nie sprowadzi nas do Polski. Takie działanie leży w gestii prywatnej i wtedy warto mieć ubezpieczenie, które zorganizuje podróż oraz za nią zapłaci. Koszt transportu medycznego do Polski z jednego z europejskich krajów waha się od 30 do 100 tys. zł. Nie będę wspominać o drobiazgach, które powiększają dodatkowo koszty, jak tłumaczenia dokumentacji medycznej, ekstra fachowa opieka, lekarstwa, zaopatrzenie ortopedyczne, itp.



Inna sytuacja? Fizjoterapeuta na praktyce niechcący trąca swoimi ‘czterema literami’ sprzęt do fizjoterapii, niech będzie, że trąca aparat do laseroterapii za 5.000 zł. Zrobił to niechcący, ale kto poniesie koszt zakupu nowego sprzętu? Niezdara lub towarzystwo ubezpieczeniowe niezdary. Sytuacji, które mogą wymyśleć jest tysiące. Studenci zapewniają, że będą na siebie uważać a ja nie mogę żyć w takim czarnowidztwie. Pracując, jako koordynator Erasmusa od 18 lat informuję, że co semestr co najmniej jedna osoba doświadcza niezaplanowanego urazu, dotyczy to polskich studentów za granicą, jak i zagranicznych, którzy studiują na AWF Wrocław. Były złamania, urwane uszy, wybite zęby oraz pobicie do

nieprzytomności. Ponad 10 lat temu 3 studentów zginęło w wypadku samochodowym, wjechał ich pojazd nietrzeźwy kierowca. Nie wyobrażam sobie kolejnej takiej powtórki, nie zakładam nawet takiej sytuacji, ale przezorny zawsze ubezpieczony.

Czy da się oszukać system i jakoś przemknąć przez biuro Erasmus bez ubezpieczenia? Nie. Umowa finansowa jasno precyzuje warunki otrzymania stypendium – bez otrzymania kopii ubezpieczenia nie ma mowy o przelewie.

### **Kraj wyjazdu.**

Portugalia niezmiennie cieszy się największą popularnością wśród studentów. Kiedy pytam co takiego jest w Portugalii czego nie ma w np. w Słowacji to odpowiedź jest zawsze jedna – SŁOŃCE. Tymczasem w okresie zimowym w Portugalii cały czas pada deszcz a temperatura oscyluje wokół 10 stopni. Średnio fajnie na spacerzy czy zwiedzanie. Trzeba zabrać kalosze, kurtki przeciwdeszczowe i parasole. Portugalia ma problem z ogrzewaniem mieszkań, stare mieszkania, które tak nam się podobają ze względu na architekturę oraz lokalizację w centrum starego miasta, nie posiadają kaloryferów i w sezonie zimowym jest bardzo zimno. Miałam kiedyś grupę studentów, którzy spali w jednym pokoju, a nawet w jednym łóżku, poukładani kaskadowo dlatego, że ciało przy ciele grzeje a chuchanie ociepla pokój. W nocy obracali się na komendę. Nie stać ich było na zmianę mieszkania. Studenci nawet zakupili farelkę (sprzęt grzejący pomieszczenia ciepłym powietrzem) i kiedy poczuli ciepłko to przyszedł rachunek na ponad 1000 euro i nagle załamanie pogody ducha. Dlatego jeśli marzysz o Portugalii to wybierz sezon letni.



### **Zakwaterowanie za granicą.**

Akademiki (domy studenckie) są popularne w Europie Środkowej, najbardziej w Polsce, Czechach, Słowacji i Niemczech. W lubianych kierunkach turystycznych czyli w Portugalii i Hiszpanii niestety trzeba posilkować się mieszkaniem do wynajęcia. Polecam specjalistyczne agencje, które zajmą się znalezieniem odpowiedniego lokum. Fakt, będzie to kosztowało więcej, ale jest to opcja bezpieczna. Mieszkanie będzie istniało. Zdarzały się przypadki, że student wymęczony podróżą, w środku nocy, nie mógł odnaleźć wskazanego adresu, a kontakt z wynajmującym dziwnie się urwał, zaraz po wpłaceniu kaucji (często nie-malej). Przed wyjazdem warto zajrzeć na mapę google i skonfrontować przesłane zdjęcia z rzeczywistością street view. Poza tym pytać, pytać i jeszcze raz pytać... weteranów Erasmusa, kluby ESN, koordynatorów w uczelni przyjmującej oraz przeszukiwać fora internetowe. Polecam też sprawdzenie lokalizacji, w Stambule dziewczyny wynajęły mieszkanie 2 godziny drogi od swojej filii uniwersytetu – to 4 godziny w podróży każdego dnia (jakby mieszkać we Wrocławiu a dojeżdżać do Poznania). Nigdy nie należy



podpisywać umowy, która jest niezrozumiała lub w innym języku niż znamy. Jeśli wynajmujący nie chce dać czasu na analizę umowy lub tłumaczenie to powinna nam się zapalić czerwona lampka. Z umową musimy zapoznać się dokładnie, sprawdzić co kryje się w czesnym (ukryte opłaty np. za wodę, prąd), czy na pewno mieszkanie ma zasoby bez których nie możemy żyć (np. internet).

### Koszty

W zasadzie każda uczelnia zagraniczna na swojej stronie internetowej ma zakładkę informującą o podstawowych kosztach - za chleb, przejazd komunikacją miejską, podstawowe leki, zniżki dla studentów, wynajem mieszkania oraz średni koszt życia w danym miejscu. Należy pamiętać, że stypendium programu Erasmus to nie sponsoring, to forma dofinansowania kosztów związanych z wyjazdem i pobytem w kraju wymiany. Jeśli w Polsce wydajemy miesięcznie 1000 zł na wynajem mieszkania to w kraju przyjmującym będziemy wydawać 1000 zł plus część stypendium. Stypendium jest ściśle dopasowane do długości pobytu za granicą – ostateczna wysokość stypendium jest wyliczona w sposób: ilość dni x dzienna stawka stypendium. Zatem, jeśli wyjazd będzie skrócony to część pieniędzy trzeba będzie oddać. A co jeśli wyjazd zostanie przedłużony? Czy to oznacza większe fundusze? Teoretycznie tak, choć trzeba oficjalnie zgłosić dłuższy pobyt wraz z powodem przedłużenia i otrzymać pisemną zgodę. Od razu zapowiadam, że podróże i chęć zwiedzania to nie powód, przynajmniej w kwestii pozyskania dodatkowych kosztów.



Z finansami całe życie należy postępować strategicznie, bez względu na wiek i sytuację. Jedziemy tam gdzie nas stać. Skandynawia jest bardzo droga, trzeba więcej dolożyć niż np. w Czechach. Oczywiście jeśli ktoś marzy o Finlandii to mocno kombinuje aby za wszelką cenę zrealizować swoje plany. Studenci mają różne sposoby na przetrwanie za niską cenę, np. żywią się rybami, które sami złowili lub polują na



okazje w sklepowych śmietnikach promując freeganizm. Słowenia jest najdroższym krajem w regionie Morza Śródziemnego, ale jednak, dla studentów, jest tak wiele zniżek (np. kupony posiłkowe), że życie jest całkiem znośne (choć to kraj z prohibicją, po godz. 21 nie kupicie alkoholu). Podsumowując, zanim wyjedziecie policzcie swoje prywatne zasoby, dodajcie stypendium, koszty życia w danym państwie i mocno zastanówcie się na co was stać.



## Życie społeczne

Ostatnia (na dziś) moja przestroga dotyczy życia społecznego za granicą. Jeśli jesteś w dołku i myślisz, że wyjazd sprawi zmianę twoich relacji międzyludzkich to tak nie będzie. Odnalezienie się w nowych realiach jest jeszcze trudniejsze niż życie w dotychczasowym życiu, wszak do gry wchodzi jeszcze inne komplikacje - język obcy, tęsknota, samotność (przynajmniej na początku). Obecnie mamy sytuację pandemiczną i wiele zajęć odbywa się on-line i być może będziesz uwięziony w wynajmowanym mieszkaniu, imprezy nie będą się odbywały i nie poznasz kolegów ze swojej grupy. Na Cyprze obecnie można wyjść z domu dwa razy dziennie, na maksymalnie 3 godziny przy zezwoleniu rządu na specjalnego sms-a i tylko w ważnej sprawie. Nie ma włączenia się po zabytkach czy plaży. Dom – lekcje on-line – podstawowe zakupy. W czasie rozmów kwalifikacyjnych w tym roku jednym z głównych powodów zgłoszenia się do programu Erasmus była chęć zmiany stylu życia spowodowanego pandemią COVID-19. Studenci mają dość restrykcji, chcą żyć i bawić się. Polska jest jednym z krajów Europy, która dość delikatnie ogranicza swobodę życia, przemieszczania się. Większość państw ma ograniczenia w przemieszczaniu się pomiędzy regionami, godzinę policyjną. Warto sprawdzić sytuację przed wyjazdem i skonfrontować swoje priorytety z ofertą.

Czy ja aby nie zniechęcam do wyjazdów w ramach Erasmus?

Zdecydowanie nie! To fantastyczna przygoda, ale trzeba się do niej przygotować jak na zimowe wejście na Mont Everest. Powodzenia!



Monika Ilecka-Folcik

## Psychologia na co dzień

### TEST GALLUPA – test osobowości



**Test Gallupa** stworzony przez **Donalda Cliftona** – pioniera psychologii poznawczej oraz autora programu edukacji psychologicznej CliftonStrengths w Instytucie Gallupa daje możliwość określenia **5 głównych talentów z puli 34 talentów** oraz określenia **1 z 16 osobowości**.

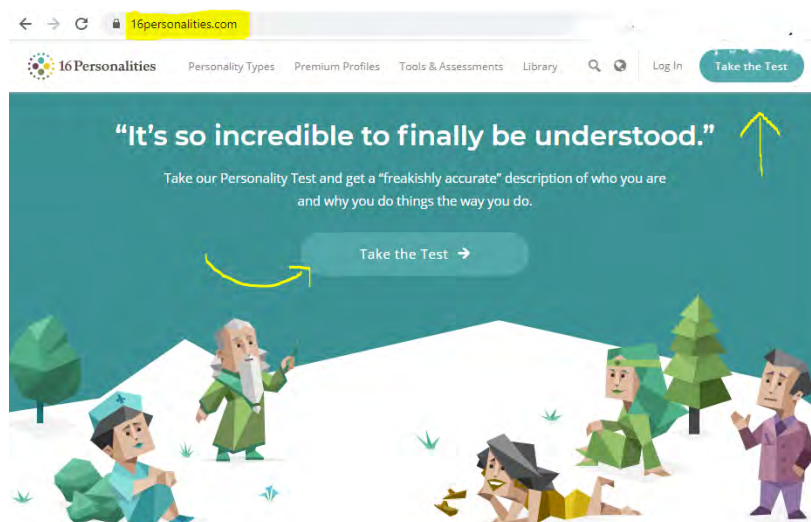
Talent to nasz naturalny wzorzec myślenia, odczuwania i zachowania, który można wykorzystać. Każdy ma talenty. I nie należy ich porównywać do innych. Są one indywidualne i niezależne. I jest to fakt, z którym nie należy się kłócić. Dobry czy zły? – nie ma to znaczenia. Dopiero świadomość swoich talentów można przekształcić w swoje mocne strony dzięki doskonaleniu i wykorzystywaniu ich w życiu.

**TALENT** – *wrodzony* wzorzec myślenia, działania, na który nie masz wpływu.

**MOCNA STRONA** – to *nabyta* umiejętność świadomego inwestowania i wykorzystywania swojego talentu.

Test jest dostępny w kilkunastu językach świata. Również w języku polskim i składa się z 177 stwierdzeń, w których należy określić ich zgodność z naszą osobowością. Na każde pytanie jest określony czas - 20 sekund, dlatego warto zarezerwować sobie godzinę wolnego czasu. Pytania nie dotyczą wiedzy, a naturalnych odruchów czyli wg Cliftona talentów. Test można wykonać na stronie:

<https://www.16personalities.com/> .



Przykładowe pytania w teście

Widząc, jak inni płaczą, możesz łatwo poczuć, że też chcesz płakać.

Zgodzić się        Nie zgadzać się

---

Często tworzysz plan tworzenia kopii zapasowych dla planu tworzenia kopii zapasowych.

Zgodzić się        Nie zgadzać się

---

Zwykle zachowujesz spokój, nawet pod dużą presją.

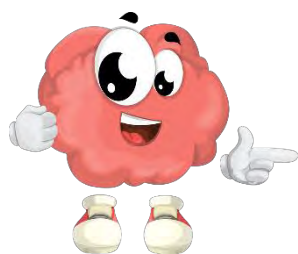
Zgodzić się        Nie zgadzać się

Po wypełnieniu testu na maila, którego należy podać na końcu testu zostaje wysłana odpowiednia liczba raportów. Większa analiza cech wymaga

wykupienia pakietu premium, ale darmowa wersja w zupełności wystarczy.

**Darmowa wersja zawiera:** indywidualne zestawienie cech głównych z

ich szczegółowymi opisami oraz zestawienie z indywidualną kolejnością wszystkich 34 cech wraz z ich ogólnymi informacjami.



Dodatkowo na stronie są scharakteryzowane wszystkie typy osobowości, które wyróżnia Clifton.

**ANALITYCY**  
Typy osobowości intuicyjnej (N) i myślącej (T), znane ze swojej racjonalności, bezstronności i doskonałości intelektualnej.

Architekt INTJ	Logik INTP	Dowódca ENTJ	Dyskutant ENTP
-------------------	---------------	-----------------	-------------------

**DYPLOMACI**  
Typy osobowości intuicyjnej (N) i czującej (F), znane ze swojej empatii, umiejętności dyplomatycznych i namiętnego idealizmu.

Rzecznik INFJ	Mediator INFP	Protagonista ENFJ	Kampania ENFP
------------------	------------------	----------------------	------------------

**STRAŻNICY**  
Typy osobowości: obserwujący (S) i oceniający (J), znane ze swojej praktyczności i skupienia się na porządku, bezpieczeństwie i stabilności.

Logistyk ISTJ	Obrońca ISFJ	Wykonawczy ESTJ	Konsul ESFJ
------------------	-----------------	--------------------	----------------

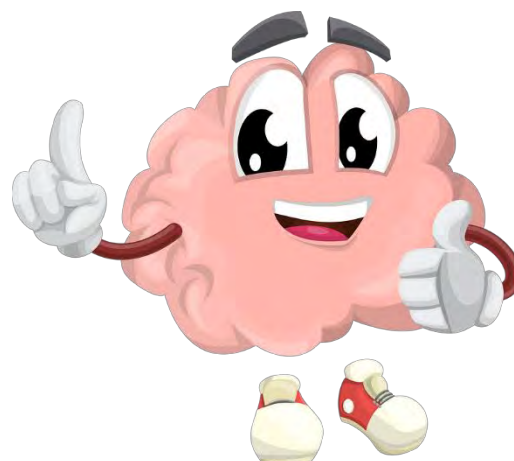
**ODKRYWCY**  
Typy osobowości: obserwujący (S) i poszukujący (P), znane ze swojej spontaniczności, pomysłowości i elastyczności.

Wirtuoz ISTP	Poszukiwacz przygód ISFP	Przedsiębiorca ESTP	Komik ESFP
-----------------	-----------------------------	------------------------	---------------



W opisach można znaleźć m.in.

- ✓ Mocne i słabe strony
- ✓ Relacje
- ✓ Ścieżki kariery
- ✓ Nawyki w miejscu pracy
- ✓ Wnioski



Test Gallupa idealnie sprawdzi się na początku budowania swojej wizytówki na rynku pracy. **Pomoże spojrzeć** młodemu człowiekowi **w jaki sposób wykonuje dane zadania i w czym czuje się najlepiej** albo w którym kierunku powinien **spróbować swoich umiejętności**.

Test przyda się również osobom, które czują „wypalenie zawodowe” i **chcą coś zmienić**, ale nie wiedzą czego i gdzie szukać.

Wg badań Instytutu Gallupa osoby, które wykorzystują swoje mocne strony w pracy wykazują **sześć razy wyższe zaangażowanie w pracę i trzykrotnie wyższą satysfakcję z życia!** Dlatego zachęcam Cię do posiadania wiedzy na temat swoich talentów 😊

Małgorzata Ciemna

Zdjęcia wykorzystane w artykule pochodzą z archiwum prywatnego autorki.



## Klub Górski OLIMP

### Czas w góry!

Powoli nasz Klub Górski wybudza się z zimowego sezonu górskiego, jednak zanim to nastąpi skorzystaliśmy jeszcze raz z zimowej aury.

Prognozy na weekend 16-18 kwietnia nie wyglądały zbyt optymistycznie, pomimo to wsiedliśmy do pociągu Wrocław-Jelenia Góra (Sobieszów) i pojechaliliśmy w nasze piękne Karkonosze.

Mało kto wie, że bogactwo rzeźby górskiego krajobrazu Karkonoszy, niskie temperatury, silne huraganowe wiatry oraz gwałtowne zmiany pogody spowodowały, że często określa się je mianem Polskich Alp. Znajdziemy tam ponad 150 malowniczych formacji skał, rumowiska skalne, cyrki polodowcowe, jeziora górskie oraz niezliczone potoki i źródelka. Polskie Alpy,



choć zachwycają swoim pięknem, potrafią być wymagające. Alpejski krajobraz z pewnością odnajdziemy w rezerwacie Śnieżne Kotły, który jest doskonałym punktem widokowym. Warto również przejść „ze-mstą przewodnika” czyli szlakiem nad Regłami prowadzącym do najwyższego szczytu Sudetów – Śnieżki. Właśnie tam się i tym razem udaliśmy.

Również nie mniej ciekawa jest legenda o Liczyrzepie – Duchu Gór

Zgodnie z wierzeniami dawnych mieszkańców osiedlonych u stóp Karkonoszy, podczas wędrówek należało uważać na Ducha Gór – nieustraszonego Karkonosza. Legenda głosi, że pewnego dnia zakochał się w niezwyklej urody Dobrogniewie i porwał ją z zamku księcia ze Świdnicy. Na nic były próby ratowania księżniczki, gdyż nikt nie mógł równać się z siłą i potęgą Ducha. Ten, chcąc zapewnić wystarczające wygody swojej wybrance, nabierał z pobliskiego pola rzepy, aby przemienić je w dworzany, gotowych spełnić każdą zachciankę Dobrogniewy. W tym czasie sprytna księżniczka uknuła podstęp, aby z pomocą swojego ukochanego Mieszka uciec z zamku. Chcąc odwrócić uwagę Karkonosza, rozkazała mu zliczyć wszystkie rzepy. W tym czasie wraz z Mieszkiem wymknęła się do Świdnicy, aby tam go poślubić. Od tego zdarzenia włóczący się po górach Karkonosz nazywany jest żartobliwie Liczyrzepą.

W zimowej aurze zarówno krajobraz jak i miejscowe legendy nabierają wyjątkowej mocy, a plecak przestaje ciążyć na plecach 😊

W sobotę ruszyliśmy czarnym szlakiem z Jagniątkowa, góry pojawiły nam się na horyzoncie dopiero przy czeskim schronisku Moravska bouda, by za chwilę ponownie zniknąć za chmurami.



Z tego miejsca udaliśmy się szlakiem czerwonym nad Śnieżne Kotły, gdzie ponownie chmury na chwilę się rozwiały i mogliśmy wypić herbatę i podziwiać widoki.





Następnie przeszliśmy pod Labska boude, mineliśmy Martinova bouda, wróciliśmy czarnym szlakiem i na obiadokolację zjedliśmy pyszne leczo.

W niedzielę ponownie doszliśmy do schroniska Moravska bouda, ponownie kontynuowaliśmy trekking czerwonym szlakiem, jednak tym razem w stronę Śnieżki. Również tego dnia mieliśmy szczęście, pomimo że większość marszu przebiegło w chmurach przy Domu Śląskim ukazały nam się na chwilę kosmiczne spodki.



Za to na szczycie już widoczność była znacznie mniejsza, jednak dzięki bezwietrznej pogodzie odpoczynek był bardzo przyjemny. Pogoda prawdopodobnie zniechęciła wielu piechurów, ponieważ zarówno na wejściu na Śnieżkę jak i na szczycie spotkaliśmy zaledwie parę osób.

Szlakiem niebiesko-czerwonym udaliśmy się do małego czeskiego schroniska Jelenka, a następnie ześleliśmy do Karpacza. Busem pojechaliśmy do Jeleniej Góry, a stamtąd pociągiem do Wrocławia i tak zakończyła się nasza weekendowa wyprawa.

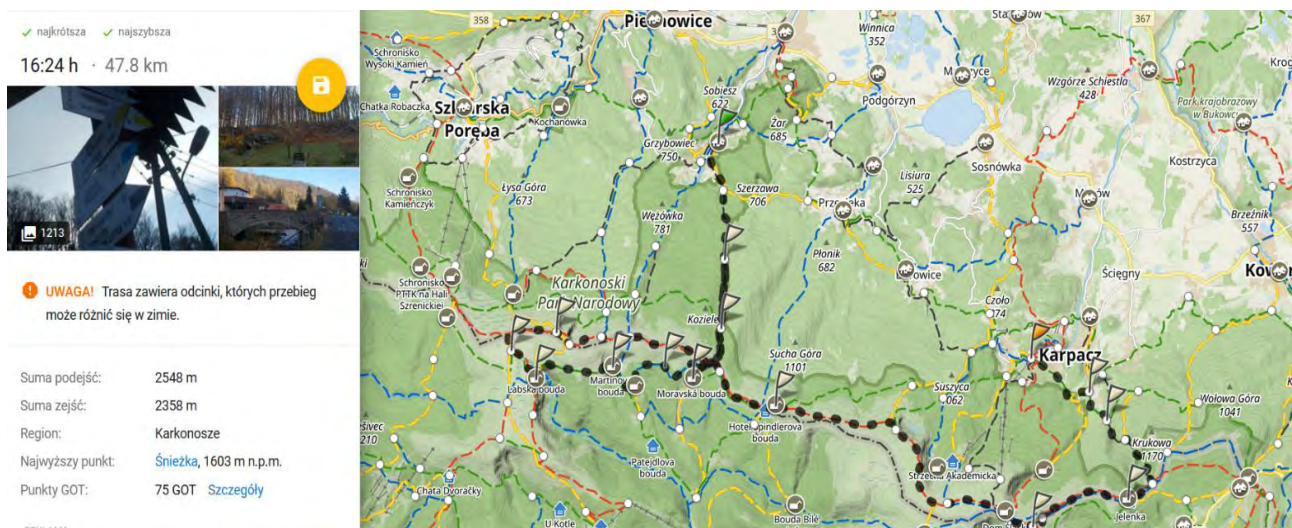
Karkonosze już tak przez nas przechodzone jak zwykle nas zaskoczyły i jeszcze nieraz będziemy wracać w te rejony i dołączymy do grona Liczyrzepów na szlaku.

Rada na koniec:

W góry należy zawsze brać krem z filtrem i okulary przeciwsłoneczne, nawet jak są zapowiadane opady deszczu i śniegu, nasze czerwone buzie mogą posłużyć do potwierdzenia tych słów.



Poniżej podsumowanie weekendowej trasy.



„OLIMP-ijczycy”



## Biuro Karier i Rekrutacji

### Zakończenie I edycji projektu Drużyna Biznesu AWF i spotkanie „Gotowi na Biznes!”

W listopadzie na naszej uczelni ruszyła I edycja projektu Drużyna Biznesu AWF. Projekt jest efektem współpracy Biura Karier z Centrum Informacji i Planowania Kariery Zawodowej działającym w Dolnośląskim Wojewódzkim Urzędzie Pracy.

Pierwszym etapem projektu były indywidualne spotkania online z doradcami Centrum Informacji i Planowania Kariery Zawodowej. Podczas tych spotkań każdy z uczestników projektu miał okazję określić swoje preferencje i predyspozycje. Znajomość słabych i mocnych stron pozwoliła natomiast stworzyć indywidualne profile przyszłych przedsiębiorców. Każdy z uczestników dowiedział się lub upewnił czy i w jaki sposób jest w stanie poprowadzić własną firmę.



**BIURO KARIER I REKRUTACJI**



**Biuro Karier AWF Wrocław zaprasza  
na spotkanie online  
ze specjalistami rynku pracy i biznesu**

**Gotowi na biznes!**  
**19 marca (piątek)**  
**11:30 - 13.30**

- Praca na etacie czy prowadzenie biznesu - jak odnaleźć się na rynku pracy po obronie?
- ZUS - ubezpieczenia społeczne - dlaczego płacimy i co zyskamy?
- Przyszły pracodawco zatrudniaj pracowników zgodnie z przepisami.



Dolnośląski  
Wojewódzki  
Urząd Pracy



PAŃSTWOWA INSPEKCJA PRACY  
OKRĘGOWY INSPEKTORAT PRACY WE WROCŁAWIU



ZAKŁAD  
UBEZPIECZEŃ  
SPOŁECZNYCH



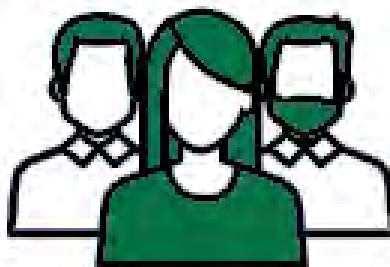
Ponadto każdy z uczestników otrzymywał informacje o kursach, szkoleniach, webinarach i warsztatach dedykowanych osobom, które chcą założyć własną działalność gospodarczą i prowadzić firmę. Spośród wielu możliwości każdy wybierał dla siebie to co interesuje go najbardziej i w ten sposób poszerzał swoją wiedzę i określał kolejne cele.

Wydarzeniem kończącym I edycję była konferencja online „Gotowi na Biznes” z udziałem przedstawicieli Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, Państwowej Inspekcji Pracy oraz Centrum Informacji i Planowania Kariery Zawodowej, w której udział wzięli zarówno uczestnicy projektu jak i inni studenci. W czasie tego wydarzenia uczestnicy mieli okazję dowiedzieć się jak zgodnie z przepisami prowadzić firmę i zatrudniać pracowników. Każdy ze specjalistów prowadzących panel przybliżył informacje, na które warto zwracać uwagę zarówno będąc pracownikiem jak i pracodawcą. Podczas spotkania uczestnicy mieli możliwość zadawania pytań, ale prowadzący zachęcali również do kontaktu po zakończeniu spotkania.

Wszystkich zainteresowanych prowadzeniem własnego biznesu zapraszamy do II edycji projektu, która jest planowana jesienią tymczasem warto śledzić informacje na naszym kanale w mediach społecznościowych @biuro.karier.awf.wroc.pl

# #druzyna biznesu awf

## #moja firma



Anna Olszańska

## Studenckie Towarzystwo Naukowe

### Światowy Dzień Świadomości Autyzmu - Kampania Społeczna studentek Terapii Zajęciowej AWF Wrocław i wolontariuszek Fundacji „Potrafię Pomóc”!

Przez cały miesiąc solidaryzujemy się z osobami, u których zdiagnozowano autyzm – dlatego między innymi wkładamy ubrania w kolorze niebieskim, który go symbolizuje.

Studentki AWF Wrocław na kierunku Terapia Zajęciowa oraz wolontariuszki

Fundacji Potrafię Pomóc pod kierunkiem naszego nauczyciela akademickiego dr Dominiki Zawadzkiej i koordynatorki ds. terapeutycznych @Centrum im. Bartłomieja Skrzyńskiego realizują na terenie Wrocławia Kampanię Społeczną informującą poprzez plakat i film czym jest autyzm. Zainteresowanie pomysłem przerosło oczekiwania studentek. Kampanię można już oglądać w autobusach i tramwajach MPK WROCLAW., plakaty znajdziecie w kilkudziesięciu punktach we Wrocławiu!!!

Zapraszamy do Udostępniania i rozpowszechniania wiedzy na temat autyzmu.

CZY WIESZ, ŻE:

- - Autyzm to NIE choroba;
- - Autyzm to NIE złe wychowanie;
- - Autyzm NIE oznacza, że nie mam emocji.



Autyzm charakteryzuje się całościowym zaburzeniem rozwoju, zakłóconym funkcjonowaniem ośrodkowego układu nerwowego. Przejawia się trudnościami w komunikowaniu uczuć i budowaniu relacji interpersonalnych, często objawia się stereotypowością zachowań oraz dysfunkcją w integracji wrażeń zmysłowych. Mówimy o spektrum zaburzeń, ponieważ nie istnieje jeden ten sam wzorzec funkcjonowania osoby z autyzmem.

Dla osoby ze spektrum autyzmu dużym wyzwaniem mogą być codzienne czynności, jak choćby podróż komunikacją miejską – hałas, obecność nieznanymi osobami, nadmiar bodźców... Taka podróż może być trudna, jednak my możemy to zmienić! Jak? Obejrzyj film przygotowany przez studentki Terapii Zajęciowej.

### MAM AUTYZM NIE OCENIAJ - SPRÓBUJ MNIE ZROZUMIEĆ

Akceptacja...czym jest akceptacja? Przeważnie akceptujemy "normę"...a jak ktoś od niej odbiega? Boimy się, dystansujemy...**A WYSTARCZY MIEĆ WIEDZĘ!** Osoby ze spektrum autyzmu potrzebują od nas zrozumienia i cierpliwości.

Należymy do Studenckiego Koła Naukowego „Occupational Therapy Physiotherapy” (OTP). W ramach prac Koła, pod merytoryczną opieką dr Dominiki Zawadzkiej, bierzemy udział w wielu różnych przedsięwzięciach naukowych, organizacyjnych, projektowych i społecznych. Poprzez swoją aktywność i liczne działania promujemy kierunek Terapii Zajęciowej - a tym samym Wydział Fizjoterapii i naszą Uczelnię. Działamy pomimo pandemii!!!

Ostatnie miesiące pracy poświęciliśmy na stworzenie projektu społecznego, którego celem jest zwiększenie świadomości na temat autyzmu. W ramach projektu, z pomocą grafika komputerowego, stworzyliśmy film oraz plakaty przedstawiające problemy osoby z autyzmem poruszającej się komunikacją. Pokazałyśmy również nieadekwatne do sytuacji zachowania ludzi wokół.



Film stworzony w ramach projektu społecznego od 29.03.2021 można oglądać we wrocławskiej komunikacji miejskiej, natomiast plakaty są rozwieszane na terenie całego Wrocławia w różnego rodzaju placówkach/firmach/sklepach.

#### **Lista miejsc, w których uzyskałyśmy zgodę na wywieszenie plakatów to:**

Urząd Miejski Wrocławia, Gabrieli Zapolskiej 4, Pojazdy Komunikacji Miejskiej, Prokuratura Rejonowa dla Wrocławia Śródmieście, Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. J. Gromkowskiego we Wrocławiu, strona internetowa “ <https://www.wroclaw.pl>”, strona internetowa MIEJSKI OŚRODEK POMOCY SPOŁECZNEJ WE WROCŁAWIU, Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna „Nasz Świat”, Poradnia Psychologiczna „MOST”, Centrum Rozwoju Dziecka „Berek”, Centrum Terapii Autyzmu „Ja sam”, Przedszkole Terapeutycznym „Imago”, Wrocławskie Centrum Opieki i Wychowania, Centrum Terapii i Wspomagania Rozwoju „Motylek”, Niepubliczna Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna "SensoTeka",



Wrocławskie Centrum Wspierania Rozwoju Dziecka “Bingo”, Gabinet Wspierania Rozwoju “Neuro-smyki”, Twoja Przychodnia - Wilanowska 65B, LOGis Terapia i Animacja, Neurologopeda Gabinet Terapii i Rozwoju Dziecka „DagaGada”, Urwiesek - Klub Dwulatka, Oferteo, GaduArt, Ośrodek Terapeutyczny ASTO, Stokrotka Kielczowska 70, Stokrotka Krzemieniecka 125, Stokrotka Maślicka 216, Stokrotka Wapienna 35, Sklep Cytrynka - Maślicka 40, Sklep Owocolandia , Biedronka ul. Nowowiejska 48, Gabinet Integracji Sensorycznej „Sentidos”, Zespół Szkolno-Przedszkolny w Lutyni , Apteka Kwiatowa Bałtycka 1, Apteka ARS Medica ul. Krynicka 33, Liceum Ogólnokształcące VII, Poradnia Pediatryczna ul. Obornicka 14-16, Przychodnia Gaj ul. Krynicka 51, Centrum Zdrowia Psychicznego ul. Ostrowskiego 13c, Spółdzielnia mieszkaniowa ul. Jaracza, CRK Centrum Reanimacji Kultury, Przychodnia Zdrowia Psychicznego ul. Lindego 19-21, Centrum Rehabilitacji I Neuropsychiatrii "Celestyn", strona internetowa: Soroptimis Wrocław, strona internetowa Szkoły Podstawowej nr 75 z Oddziałami Integracyjnymi w Zespole Szkół nr 21 we Wrocławiu

2 kwietnia obchodziliśmy Światowy Dzień Autyzmu. A cały kwiecień jest miesiącem upamiętniającym zaburzenia związane ze spektrum autyzmu. Swoim projektem chcieliśmy nagłośnić to wydarzenie tak, aby dotarło do jak największej liczby odbiorców. W tym dniu projekt społeczny został rozpowszechniony w internecie, film miał około 1600 wyświetleń!

Jesteśmy również wolontariuszkami Fundacji “Potrafię Pomóc”. Regularnie, raz w lub dwa razy w tygodniu opiekujemy się pacjentami oczekującymi na wizytę u znanego genetyka i specjalisty od chorób rzadkich profesora Roberta Śmigła w Centrum Diagnostyczno-Terapeutycznym Chorób Rzadkich im. Bartłomieja Skrzyńskiego. Aby umilić dzieciom czas oczekiwania prowadzimy zajęcia w sali doświadczenia świata i integracji sensorycznej. Dzięki zajęciom, dzieci zamiast stresować się i skupiać na nadchodzącej wizycie u lekarza, mogą się zrelaksować. Rodzice natomiast dzięki, zapewnionej opiece nad dziećmi, mogą spokojnie odpocząć czy dokończyć wizytę w skupieniu i spokojnej atmosferze.

Dzięki swoim działaniom zostałyśmy zgłoszone do konkursu “Młode Talenty” oraz „Wrocławskie Oblicza Wolontariatu”



Agata Golanowska,, Wiktoria Nosewicz  
Studentki Terapii Zajęciowej

## Piszą dla nas

### Wrocławska szkoła rodzenia dla osób z niepełnosprawnościami

Na naszej Uczelni studenci wykazują się różnorodnymi działaniami. Wynikają one z ich zainteresowań i pasji. W wyniku tego możemy dzisiaj przedstawić Państwu bardzo ciekawą inicjatywę. Zanim jednak przejdziemy do meritum, w skrócie historia tego jak nasza studentka znalazła się w tym miejscu.

Katarzyna Olszewska doktorantka II roku Szkoły Doktorskiej na Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu należy do Studenckiego Koła Naukowego (SKN) "Occupational Therapy Physiotherapy", gdzie pod opieką merytoryczną dr Dominiki Zawadzkiej współinicjowała powstanie tego SKN. Pani Katarzyna czynnie podejmuje inicjatywy, promując obszar działalności pod względem naukowym, organizacyjnym i społecznym. Poprzez swoje działania promuje Kierunek Fizjoterapii oraz Terapii Zajęciowej - a tym samym Wydział Fizjoterapii i Uczelnię, na której studiuje.

W roku 2017 zapoczątkowała udział Akademii Wychowania Fizycznego w dużym interdyscyplinarnym projekcie „Wspólna Inicjatywa Architektoniczna”. Został on zainicjowany przez Stowarzyszenie „STOWRON”. Projekt ten został nagrodzony przez Pana Prezydenta Jacka Sutryka, certyfikatem „Wrocław Bez Barrier” w 2018 roku oraz wyróżniony w konkursie na najlepszy projekt społeczny 2018 organizowany przez Laboratorium Odpowiedzialnego Biznesu. Pani Katarzyna równocześnie nawiązuje i wciąż kontynuuje współpracę z uczelniami (Politechnika Wrocławska, Akademia Sztuk Pięknych we Wrocławiu itp.), z instytucjami pozarządowymi (szczególnie ze Stowarzyszeniem „STOWRON”, Fundacją „Potrafię Pomóc” - FPP), z Gminą Wrocław, z Wydziałem Zdrowia i Spraw Społecznych oraz ze specjalistycznymi firmami.

W związku z podejmowanymi działaniami zawiązała się owocna współpraca w związku z czym w 2020 roku została powołana na koordynatora w innowacyjnym przedsięwzięciu społecznym, czyli we „Wrocławskiej Szkole Rodzenia dla Osób z Niepełnosprawnością” (WSR) przy Fundacji „Potrafię Pomóc”. WSR to jedyna, nowa i wyjątkowa Szkoła Rodzenia w Polsce. Pani Katarzyna powołała interdyscyplinarny zespół specjalistów: ginekologa, psychologa, seksuologa, położną, fizjoterapeutę, terapeutę zajęciowego, ratownika medycznego, pediatrę, tłumacza języka migowego. Koordynatorem merytorycznym całego przedsięwzięcia jest Pani Lucyna Jędrzejewska – uznana, wieloletnia położna. Natomiast Ambasadorką WSR została „Lodolamaczka” Agata Rocznik. Taki zespół jest niespotykany w żadnej



innej szkole rodzenia. Pilotaż z powodzeniem przygotowywał do rodzicielstwa oraz pomagał w rozwiązywaniu podjęcia decyzji bycia rodzicem. Jego realizacja była możliwa dzięki finansowaniu przez Gminę Wrocław i współpracę z Wydziałem Zdrowia i Spraw Społecznych we Wrocławiu.

Szkoła ta pełni wyjątkową, unikatową funkcję - promuje wartości rodziny i rodzicielstwa pomimo niepełnosprawności. Zajęcia odbywają się w formie indywidualnej i grupowej, tematyka dostosowywana jest do potrzeb uczestników oraz uczestniczek spotkań. Co ciekawe, od tego roku uczestnikami mogą być też mężczyźni jako przyszli ojcowie.

Poprzez koordynację tego projektu Pani Katarzyna przelamuje stereotypy i uprzedzenia, że osoby z niepełnosprawnościami nie mogą być rodzicami, przy okazji wykorzystując swoją wiedzę oraz doświadczenie z zakresu fizjoterapii. Wrocławska Szkoła Rodzenia zyskała dużą aprobatę środowiska i jej powstanie odbiło się szerokim echem w mediach m.in. w: TVN, Radiu Wrocław, Telewizji Wrocław, Polityce.

Ma to duże odzwierciedlenie w edukacji, uświadamianiu społeczeństwa oraz podarowaniu wsparcia osobom wykluczonym społecznie. Obecnie trwa pierwsza po pilotażu edycja WSR, nad którą opiekę przejęła inna nasza doktorantka – mgr Natalia Danek. Dziewczyny współpracują i stale udoskonalają projekt, żeby dawał wsparcie osobom z niepełnosprawnościami w każdym wymiarze. Jednocześnie tworzą miejsca, w których nasi studenci mogą zdobywać praktykę lub jako przyszli absolwenci ciekawą pracę w niszowej dziedzinie.



K. Olszewska



## Sport

### Badminton

19. marca w Krakowie odbyły się półfinały Akademickich Mistrzostw Polski w Badmintonie.

AMP w Badmintonie Półfinał B

Nasi Studenci zajęli pierwsze miejsce awansując do Turnieju Finałowego, który odbędzie się 14-16.05.2021 w Łodzi.

Gratulujemy zwycięzcom i niecierpliwie czekamy na sportowe emocje w maju.



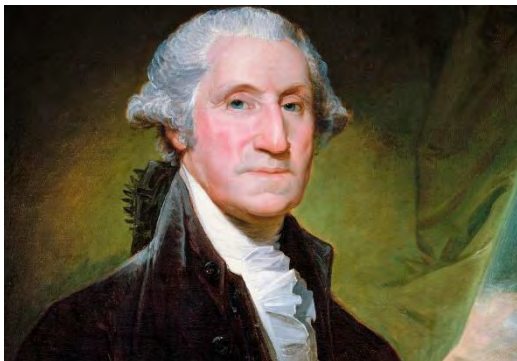
#### KLASYFIKACJA KOŃCOWA

1. Akademia Wychowania Fizycznego we Wrocławiu – awans do Finału
  2. Akademia Wychowania Fizycznego w Katowicach – awans do Finału
  3. Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie – awans do Finału
  4. Uniwersytet Wrocławski – awans do Finału
  5. Politechnika Śląska w Gliwicach – awans do Finału
  6. Uniwersytet Śląski w Katowicach – awans do Finału
  7. Politechnika Wrocławska – awans do Finału
  8. Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie – awans do Finału
  9. Akademia Wychowania Fizycznego w Krakowie – awans do Finału
  10. Uniwersytet Marii Skłodowskiej Curie w Lublinie – awans do Finału
  11. Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach
  12. Uniwersytet Jagielloński w Krakowie
- 13-16  
Politechnika Rzeszowska  
Uniwersytet Łódzki  
Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie  
Uniwersytet Opolski
- 17-19  
Śląski Uniwersytet Medyczny w Katowicach  
Politechnika Lubelska  
Politechnika Świętokrzyska w Kielcach



## Kartka z kalendarza

30 kwietnia



1789 – W Nowym Jorku odbyła się uroczystość zaprzysiężenia George’a Washingtona na pierwszego prezydenta USA.



1871 – Postanowieniem cesarskim na Uniwersytecie Jagiellońskim przywrócono wykłady w języku polskim.



1919 - W łódzkiej synagodze Julian Tuwim poślubił Stefanię Marchew.



1945 - Trzech żołnierzy radzieckich zawiesiło na dachu Reichstagu tzw. Sztandar Zwycięstwa.



Wojska radzieckie wyzwoliły obóz koncentracyjny Ravensbrück w Brandenburgii.



1946 – Do Krakowa powróciło 26 wagonów z dziełami sztuki zrabowanymi w czasie wojny (wśród nich m.in. Ołtarz Mariacki).



1947 - MS „Batory” przyłynął do Gdyni po raz pierwszy od zakończenia wojny.



W Zakładach Mechanicznych Ursus wyprodukowano pierwszy po wojnie traktor typu Ursus.



1956 – Telewizja Polska rozpoczęła emisję swego pierwszego programu informacyjnego Wiadomości Dnia.







1975 – Wojna wietnamska: upadek stolicy Wietnamu Południowego Sajgonu i koniec wojny.



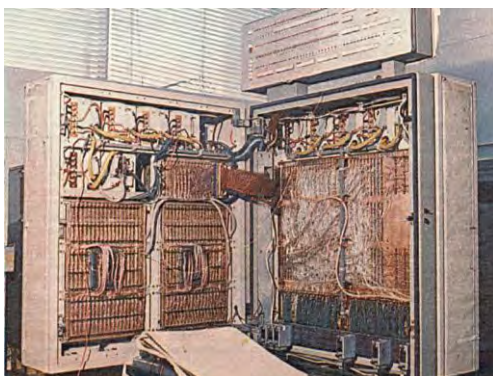
1981 – Wprowadzono kartki na masło, mąkę, kaszę i ryż.



1993 – Podczas turnieju w Hamburgu amerykańska tenisistka Monica Seles została w trakcie meczu zraniona nożem przez szaleńca.



1998 – Senat Stanów Zjednoczonych ratyfikował protokoły o przyjęciu Polski, Czech i Węgier do NATO.



2010 – W Oddziale Informatyki PKP wyłączono ostatni działający w Polsce system teleprzetwarzania opartego o komputer Odra 1305.

Zdjęcia: Internet

Opracowała: Iga Poniatońska

## Nie jesteś sam – konsultacje z psychologiem



**NIE JESTEŚ!**  
**Sam!**  
**MOŻEMY POGADAĆ**

**Julia Soszyńska - psycholog**  
konsultacje telefoniczne  
i online:  
czwartek 16:00-20:00

Zadzwoń i umów się  
na rozmowę

**tel: 798-819-179**

### Redakcja *Życia Akademickiego*:

Redaktor naczelna - Ligia Poniatowska, Redaktor techniczny – Anna Cierniak,

Współpracownicy- Edyta Pieniacka, Elżbieta Jakubczak, Małgorzata Ciemna, Fot. Andrzej Nowak

Adres redakcji: Wrocław, ul. Banacha 11, e-mail: [zycie@awf.wroc.pl](mailto:zycie@awf.wroc.pl), tel. 602695221, 609109764.



## Anegdota Henryka Nawary

### Wieczorek kadry

Przez wiele lat podtrzymywano na obozach w Olejnicy tradycję organizowania wieczorków artystycznych pod hasłem „Kadra studentom”. Pewnego dnia siedzieliśmy na drewnianych kinowych krzesłach w pobliżu domku Zofii Dowgird i zastanawialiśmy się nad repertuarem. Ryszard Jezierski był odpowiedzialny za całość przygotowań. Ryszard Antkowiak zgodził się zagrać na akordeonie, Antoni Kaczyński miał odczytać autorski tekst satyryczny. Ja zgłosiłem gotowość zaśpiewania piosenki Bułata Okudźawy.

Trochę niespodziewanie chęć uczestniczenia w wieczorku zadeklarował także Marian Golema, znany wszystkim ze spokojnego usposobienia.

- Ja mogę opowiedzieć dowcip – zaproponował.
- Daj spokój, Marian – odezwał się Ryszard Jezierski. – Kto tam będzie siedział do rana?



H. Nawara

W ilustracji na pierwszej stronie okładki wykorzystano fragmenty portretów rektorów WSWF i AWF we Wrocławiu autorstwa Alicji Kruk

### **Redakcja Życia Akademickiego:**

Redaktor naczelna - Ligia Poniatowska, Redaktor techniczny – Anna Cierniak,  
Współpracownicy- Edyta Pieniacka, Elżbieta Jakubczak, Małgorzata Ciemna, Fot. Andrzej Nowak  
Adres redakcji: Wrocław, ul. Banacha 11, e-mail: [zycie@awf.wroc.pl](mailto:zycie@awf.wroc.pl), tel. 602695221, 609109764.